Kuryer Poznański.

Nr. 289. Redaktor odpowiedzialny **Niedziela, 18 grudnia 1881.** *Nikazy Gruszczyński.* **Rok X**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. **Przedpłata kwartalna** wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same co w ubiegłym kwartale.

Administracya Kuryera Poznańskiego.

POZNAŃ, 17 grudnia.

(Obrady w rumuńskiéj Izbie deputowanych nad adresem i komisya dunajska. — Wyrok w procesie przeciw Roustanowi. — Depretis wyjaśnia w senacie cel odwiedzin wiedeńskich. — Kulturnicy belgijscy i hiszpańscy. — Z Irlandyi.)

Energiczne wystąpienie austryackiego ministra spraw zagranicznych w obec szowinistów rumuńskich (zobacz wczorajszy Przegląd) nie pozostało bez wpływu. W parlamencie rumuńskim odzywają się już głosy, pragnące kwestyą żeglugi na Dunaju usunąć całkiém z porządku dziennego wielkich spraw europejskich, co gdyby nastąpiło, skończyłby się rychło zatarg rumuńsko-austryacki i powróciłyby dawne przyjazne stósunki pomiędzy obu krajami. Stojący w opozycyi do rządu deputowany Carp przedłożył podczas obrad nad adresem swój własny projekt, w którym wyklucza całkiém kwestyą żeglugi i stawia program, odnoszący się do spraw wewnętrznych kraju. W umotywowaniu projektu adresowego oświadczył deput. Carp, że kwestya żeglugi była od samego początku fałszywie pojmowaną, wskutek czego zapanowało wielkie wzburzenie w kraju. Kwestya żeglugi, zdaniem mówcy, jest kwestyą drugorzędną, ponieważ dotąd nie została ostatecznie uregulowaną a pełnomocnictwo, jakie komisya dunajska otrzymała, kończy się dopiero z r. 1883, poczém dopiero będzie Europa miało prawo uregulować żeglugę od Galaczu do ujścia Dunaju. Dalsze obrady odroczyła Izba do dnia następnego. Projekt adresowy deput. Carpa podaje dobrą sposobność wyjścia rządowi rumuńskiemu.

Dla lepszego zrozumienia motywów deput. Carpa i w ogóle całéj sprawy podajemy tu krótki pogląd prac wspomnianéj komisyi dunajskiéj od ustanowienia jéj aż do dnia dzisiejszego. Komisya ta istnieje od czasu traktatu paryskiego i trwać ma do r. 1883. Na kongresie berlińskim sprawa ta została poruszona najprzód przez delegatów austryackich, mianowicie przez barona Haymerlego. Zaproponowane przez tych pełnomocników na 11 posiedzeniu kongresu odnośne zasady wywołały opór ze strony delegatów rosyjskich. Książę Bismarck zachował się bezstronnie, a nawet na posiedzeniu dnia 4 lipca (protokuł 12) na uwagę lorda Salisburego o wielkiém znaczeniu, jakie wolność żeglugi na Dunaju ma dla Anglii odpowiedział, że co do Niemiec zdanie, jakoby Dunaj był ważną arteryą handlu niemieckiego ze Wschodem, — polega na fikcyi, gdyż statki, płynące Dunajem od Regensburga. nie wywożą towarów niemieckich na Wschód. Na kongresie uchwalono wreszcie dość ogólnikowe artykuły, zamieszczone w traktacie pod nr. 52 do 57. Artykuły te stwierdziły nasamprzód zasadę wolności żeglugi na Dunaju od Bramy żelaznéj. Co do komisyi europejskiéj artykuł 54 opiewa: „Na rok przed upłynięciem mandatu komisyi (w roku 1882), mocarstwa mają się porozumieć względem przedłużenia mandatu względnie zmian, któreby się wydawały stósownemi.“ Artykuł 55 brzmi: „Przepisy żeglugi, policyi rzecznéj i dozoru od Bramy żelaznéj do Galaczu będą wypracowane przez komisyą europejską przy udziale pełnomocników państw nadbrzeżnych (Rumunii, Serbii, Bułgaryi) i zastósowane do ustaw, które już były lub będą uchwalone dla przestrzeni od Galaczu do ujścia Dunaju.“ Na mocy tego artykułu komisya europejska Dunaju w roku 1880 wyznaczyła złożony z delegatów Austryi, Niemiec i Włoch podkomitet dla wypracowania tego regulaminu. Zarząd podkomitetu ułożył t. zw. avant-project, którego więc nie można uważać jako propozycyi wyłącznie austryackiéj. Według avant-project nad wykonaniem regulaminu ma czuwać komisya mieszana, złożona z delegatów Austryi, Rumunii, Serbii i Bułgaryi. Delegat austryacki miał przewodniczyć w komisyi, a w razie równości głosów rozstrzygać. Otóż ta propozycya wywołała wielki opór, mianowicie ze strony Rumunii. Komisya europejska, która zasiada dwa razy na rok, na wiosnę i na zimę, trzy razy rozprawiała nad ową propozycyą, ale zawsze bez skutku. Niedawno temu w delegacyi węgierskiéj baron Kallay oświadczył, że główny opór obok Rumunii stawia rząd angielski. Wprawdzie on i hr. Andrassy wyrażali wówczas nadzieję, że ponieważ interes Rumunii i Austryi jest identyczny, przeto można się spodziewać, że „szowinizm rumuński“ z czasem przycichnie. W takiéj sytuacyi zebrała się komisya europejska ponownie 1 grudnia rb., ale już 3 grudnia na wniosek delegata francuskiego p. Barrièra zaniechano dalszych rozpraw pod pozorem, że w skutek zmian w ministerstwie spraw zagranicznych Francyi i Austryi niektórzy delegaci muszą zasięgnąć nowych instrukcyi. Tymczasem rumuńska mowa tronowa przeniosła sprawę tę na inne pole, przeniosła ją z pola przedmiotowych rozpraw na pole denuncyacyi i obelg, nieszczędzonych Austryi. Obeldze, jaką wyrządzono Austryi, uczyni zapewnie zadość Rumunia i przeprosi Austryą, uregulowaniem zaś sprawy saméj zajmie się na nowo europejska komisya dunajska.

Telegram paryski donosi nam o wyroku w procesie przeciw Rochefortowi. Sprawa ta znaną jest dokładnie czytelnikom naszym, bośmy ją obszernie po kilka kroć już wyjaśniali, podając wszystkie rewelacye i zarzuty, jakie redaktor Intransigeanta poczynił rezydentowi francuskiemu w Tunisie i członkom dawniejszego rządu, którzy podjęli wyprawę tunetańską. Ogólne panowało przekonanie, że sąd surowy wyda wyrok na Rocheforta. Tymczasem cóż się dzieje? Trybunał sądowy uznał go i redaktora odpowiedzialnego, pana Delpierre, niewinnymi zarzuconego im oszczerstwa a Roustana skazał na zapłacenie kosztów, motywując werdykt swój tém, że Rochefort, zaczepiając Roustana, działał w dobréj wierze. Wyrok równa się zaś niejakoś potępieniu głównego aktora wyprawy tunetańskiéj z tych, co jawnie lub skrycie stali po za jego plecami. Ostateczny sąd o całéj téj sprawie, rzucający bądź co bądź tak ponure światło na stosunki francuskie, będzie można dopiero wydać, kiedy znanym będzie dokładnie przebieg rozprawy sądowéj. Wyrok sądu wywarł, jak donosi telegram, wielkie wrażenie w całym Paryżu. Dzienniki półurzędowe usiłują oczyścić z winy Roustana. Temps pisze, że opinia publiczna nie zaratyfikuje werdyktu uwalniającego Rocheforta od winy, i odwołuje się na słowa jego obrońcy, który sam w swéj obronie oświadczył, że wyrok sądu nie jest potępieniem wyprawy tunetańskiéj ani daniem wotum niezaufania rządowi. — Wywody Tempsa są naciągane. Rząd francuski sądzi inaczéj od Tempsa, gdyż jak donosi telegram, Roustan nie powróci do Tunisu, lecz otrzyma inne stanowisko. Przyjaciele rezydenta w Tunisie starają się osłodzić przykre jego położenie i wysyłają do niego pisma kondolencyjne.

Włochy nie mogą się dotąd pogodzić z tą myślą, że podróż króla Humberta nie przyniosła im spodziewanych owoców, i z tego powodu ustawiczne podnoszą skargi i niepokoją rząd ciągłemi interpelacyami. Prezes gabinetu, uspokajając tych malkontentów, poruszył raz jeszcze kwestyą tę na wczorajszém posiedzeniu senatu podczas obrad nad projektem do ustawy o reformie wyborczéj. „Pytają się nas — mówił Depretis — czy ministrowie pojechali z własnéj woli do Wiednia, czy też ich tamtąd zawieziono; na to pytanie muszę odpowiedzieć, że ministrowie dobrowolnie udali się do Wiednia w interesie pokoju europejskiego, i to takiego pokoju, któryby odpowiadał godności Włoch; ministrowie udali się tamdotąd, wiedzeni poczuciem obowiązku i miłości dla kraju.“ Minister wyraził w końcu swe ubolewanie z postępowania tych, co agitują przeciw rządowi i przepowiadają klęski dla kraju, które następnie znajdują posłuch za granicą. Senat przyklasnął Depretisowi, ale Europa inaczéj osądzi jego mowę i dojrzy w niéj boleść i gorycz z doznanych zawodów i upadającą nadzieję utrzymania się na czas dłuższy u steru rządu. Jakoż korespondenci rzymscy zapowiadają rychły upadek gabinetu panów Depretisa i Manciniego.

Kulturnicy belgijscy głoszą przed światem, że powiedzie im się niezadługo spętać wolność Kościoła i zrobić go sługą państwa. Tę nadzieję wyraził belgijski minister sprawiedliwości na onegdajszém posiedzeniu Izby deputowanych. W Izbie poruszono sprawę pewnego kapłana, któremu rząd wstrzymał pensyą. Z okazyi téj zabrał głos minister sprawiedliwości i oświadczył, że ma pod ręką środki, które pozwolą mu odnieść tryumf nad Biskupem, który owego kapłana popiera w jego oporze przeciw ustawom państwa. Etoile belge donosi znów, że zgromadzone w dniu 14 b. m. duchowieństwo w Mechlinie otrzymało rozkaz od Arcybiskupa, ażeby umiarkowanie postępowało. Rozkaz ten ma zdaniem liberalnego dziennika świadczyć, że duchowieństwo poczyna godzić się na ustawy, które krzywdzą prawa Kościoła. Tryumf kulturników belgijskich jest przedwczesny a podany nam przez biuro Wolffa fakt, jakoby Arcybiskup miał polecić podwładnemu swemu duchowieństwu drogę umiarkowania, niczego jeszcze nie dowodzi, boć to umiarkowanie jest jedną z zasad Kościoła. — I kulturnicy hiszpańscy wielką okazuują chęć do walki z Kościołem. Kłują ich w oczy pensye, jakie pobierają Biskupi, pragnęliby je zatém okroić. Z odnośnym wnioskiem wystąpił w dniu onegdajszym jeden z tych kulturników w senacie podczas obrad nad budżetem kultu. Minister oświecenia i kultu odpowiedział wnioskodawcy, że rząd bez poprzedniego porozumienia z Stolicą św. nie może skreślić pozycyi w budżecie dla Biskupów. Po oświadczeniu ministra senat uchwalił budżet.

Z Irlandyi nadchodzi wiadomość o nowym ciosie, za pomocą którego zamyśla rząd angielski zniszczyć organizacyą irlandzkiéj ligi ziemskiéj. W dniu onegdajszym zamknęła policya dublińska biuro dziennika United Ireland i uwięziła jego redaktorów. Nadto zabrała policya wszystkie papiery redakcyjne, maszyny i inne sprzęty drukarskie. Dziennik ten był organem ligi ziemskiéj.

---

* **Koło polskie** poparło wraz z Alzatami i członkami centrum następujący wniosek dr. Windthorsta:

„Parlament zechce na mocy osobnéj uchwały zgodzić się na udzielenie następującemu projektowi ustawy konstytucyjnéj prawomocność:

USTAWA

dotycząca zniesienia ustawy o powstrzymywaniu nieprawnego sprawowania urzędów kościelnych z dnia 4 maja 1874.

My Wilhelm itd.

rozporządzamy w imieniu Rzeszy po zgodzeniu się na to Rady związkowéj i parlamentu, jak następuje:

§ 1.

Ustawa o powstrzymywaniu nieprawnego sprawowania urzędów kościelnych z dnia 4 maja 1874 (Zbiór Praw Rzeszy pag. 43) zostaje zniesiona.

§ 2.

Rozporządzenia policyjnych władz krajowych wydane na mocy téj ustawy tracą swe znaczenie.

§ 3.

Ustawa niniejsza zyskuje moc obowięzującą z dniem swéj publikacyi.

Pod pieczęcią itd.“

Czy parlament niemiecki zgodzi się na ten wniosek — czy zdobędzie się na tyle odwagi, aby sprawowanie Sakramentów świętych uczynić wolném i wyjąć z pod grozy kar ustawodawstwa majowego?

Zobaczymy!

Mowa
posła
dr. R. Komierowskiego.

W czwartek odbyły się w parlamencie niemieckim dwa posiedzenia, jedno po południu, drugie wieczorem — a ostatnie przeciągło się aż późno w noc i nadzwyczaj było burzliwe. Głównym przedmiotem rozpraw na obu tych posiedzeniach był wniosek posła Haenela i towarzyszów w sprawie nadużyć przy wyborach, poparty przez członków wszystkich grup liberalnych. Na wieczorném posiedzeniu, które się rozpoczęło o wpół do dziewiątéj, przemawiali Richter, Virchow i Löwe, a ton ich zażaleń i wyrzutów przeciw rządowi podnosił się ciągle i wzrastał stopniowo. Na ciosy wymierzone przeciw prawicy odpowiadano w równym tonie z prawicy, w czém się mianowicie pastor Stöcker odznaczył. Rozprawy o wyborach berlińskich, o agitacyach antypostępowych i antysemickich w stolicy dały lewicy sposobność do zrzucenia z piersi ciężaru, który ją od dawna tłoczył, i do wypowiedzenia wszystkiego, co miała na sercu. Löwe mówił „o znanéj miłości prawdy pana Stöckera“ — p. Stöcker „o znanéj bezczelności pana Löwe“, Virchow o t. z. „Schufte“, którzy w Prov. Corr. „szczwali“ i „kłamali“ przeciw postępowcom i ich przyjaciołom. Lewica rozgrzana, jak się zdaje, piwem i winem więcéj, aniżeli roznamiętniona stronniczemi zapasami, ryczała podczas mowy Stöckera w sposób wstręt wzbudzający — a i mowę ministra Puttkamera przerywano niejednokrotnie w ten sam sposób nieparlamentarny. Nawet Bennigsen zaczepiał ostro ministra Puttkamera za to, że w końcu popołudniowéj swéj mowy powiedział był, iż wszyscy urzędnicy, którzy podczas wyborów w granicach prawnych po stronie rządu stanęli, mogą być pewni nie tylko uznania rządu, ale i łaski cesarza. Bennigsen potępił stanowczo i w ostrych wyrazach to wciąganie osoby cesarskiéj w wir stronniczéj walki — a zachowanie się podczas walki wyborczéj Prov. Corr. i innych pism za pół urzędowe uchodzących, doznało ze strony przywódzcy narodowo-liberalnego stronnictwa surowéj krytyki i nagany; natomiast pomijał Bennigsen w téj szermierce starannie osobę kanclerza, twierdząc, że przy znanéj historycznéj wielkości księcia Bismarcka nie potrzebował się rząd tak mizernych i nędznych chwytać środków. Pan Puttkamer wiedząc, że w téj sprawie ma księcia Bismarcka po swéj stronie, występował z daleko większą, niż po on czas, energią i stanowczością.

Wniosek Hänela, domagający się, aby komisya rugów wyborczych przedłożyła parlamentowi wszystkie wykroczenia, popełnione przy wyborach do parlamentu, został przyjęty przez całą Izbę. Prywatne usiłowania posła Heeremanna (centrum), aby skłonić postępowców i całą w ogóle lewicę do tymczasowego cofnięcia wniosku, aby go następnie wnieść raz jeszcze na przyszłéj sesyi, nie odniosły skutku — i komisya rugów będzie się musiała bezzwłocznie zająć tą sprawą.

Taki był przebieg obrad, podczas których przemawiał także nasz poseł dr. Komierowski, nie otrzymawszy poprzednio głosu na poobiedniém posiedzeniu.

Parlament niemiecki, którego członkowie niemieccy tak chętnie chełpią się i chlubią powagą swych posiedzeń, godnością obrad itd. — spoglądając z góry na Francuzów i z przekąsem odzywając się o „polnischer Reichstag“ — otrzymał za gburowate, niegodne tak wysokiego ciała zachowanie się z ust Polaka najsłuszniejszą nauczkę, za którą trzeźwiejsze umysły z grona członków parlamentu nie szczędziły posłowi naszemu uznania, — i za któréj bardzo zręczne i stósowne zaaplikowanie i my p. dr. Komierowskiemu dziękujemy.

Mowa posła średzko-śremskiego zawiera ciekawe szczegóły ze smutnéj kroniki wyborczych nadużyć w Wielkopolsce i Prusach Zachodnich, — do czego posłowie nasi w parlamencie dość znaczny posiadają materyał. Słusznie bardzo poseł Komierowski wystąpił ze skargami naszemi nie tylko przeciw sferom administracyjnym i rządowym, ale nadto zwrócił się i do lewicy i tym na rząd tak bardzo oburzonym oskarżycielom wytknął to, czego ich liberalni zwolennicy w Księstwie dopuszczają się wobec wyborców Polaków, mianowicie gdzie ci Polacy pozostają wobec nich w stósunku zależności.

Bardzo trafném też nazwać musimy końcowy ustęp mowy p. dr. Komierowskiego i stanowisko, jakie w téj kwestyi zajęło Koło polskie.

Lewicą kieruje namiętność i zaciętość z powodu utraty dominującego stanowiska, — powoduje nią nienawiść, która zadokumentowała się w całym przebiegu rozpraw.

Poseł Komierowski i Koło polskie, zanosząc słuszne i sprawiedliwe skargi nasze przeciw znęcaniu się nad ludem polskim za to, że głosował na rodaka, przeciw nieprawnym wpływom sfer urzędowych — zastrzegli się, że nie solidaryzują się z myślą przewodnią lewicy, która głównie i niemal jedynie chciała wylać żółć swoję na Bismarcka, rząd i konserwatystów — lecz że Polacy bronią myśli i zasady objektywnéj wolności wyborów.

Drugi przykład, który przytoczył poseł Komierowski odnosi się do powiatu wyrzyskiego, gdzie biedni robotnicy i wyrobnicy w liczbie 10 za to, że głosowali na Polaka, na plecach torf pół mili z łąki na drogę publiczną znosić sobie muszą — bo rządzca Niemiec nie daje im furmanki, choć do niéj owi ludzie na mocy kontraktu mają prawo, — ani też nie pozwala obcéj furmance wjechać na pańskie pole, ani na pańską drogę. Tak postępują u nas ci sami liberalni Niemcy, których sojusznicy w Berlinie krzyczą w niebogłosy na pogwałcenie wolności wyborczéj.

Poseł Komierowski

tak mówił:

Mości Panowie! Nie bardzo to przyjemna rzecz przemawiać jako pierwszy mówca po przerwanych obradach; tymczasem uważamy wniosek, który nam przedłożono, za tak ważny, iż zmuszeni jesteśmy koniecznie wyjaśnić nasze stanowisko. Obrady wasze, m. p., bardzo oryginalny przedstawiają dla nas obraz, którzy objektywnie przypatrujemy się porządkowi obrad parlamentaryzmu niemieckiego. Przypominam sobie bardzo żywo, z jaką tendencyą, nienawiścią i ironią wyrażają się historycy wasi, piszący historyą polskich sejmów (bardzo trafnie); sądzę, że tym panom przedstawił się wówczas obraz, jaki obecnie u was rzeczywiście istnieje. Nie myślałem nigdy, by zgryźliwość, nienawiść stronnicza i partyjne interesa mogły się w ten sposób objawić, jak się to u was dzieje. (Brawo.) I dla tego też, m. p., nie mogę się mięszać do sporu, jaki się tu wszczął między lewicą a konserwatystami z powodu statystyki wyborczéj, jaką ustawił p. kanclerz.

Poseł Heeremann — jego słowa mają dla mnie pewne znaczenie — jako przewodniczący komisyi do rugów wyborczych i jako długoletni członek téj komisyi streścił w wywodach swe przekonanie o tém, iż zamiast prowadzić agitacye wyborcze w lojalny sposób, dzieje się właśnie przeciwnie.

Czy, m. p., komisya, jak to on uwydatnił, powinna być zwiększona, jeśli kwestya takiéj doniosłości ma być gruntownie zbadana? Sprawą tą nie będziemy się zajmowali i pozostawiamy wam decyzyą. Sądzimy jednak, że podstawa, na któréj się ten wniosek opiera, da się w praktyce przeprowadzić, i dla tego też głosować będziemy za wnioskami.

Wnioskodawca, pierwszy mówca na dzisiejszém porannem posiedzeniu, dał pogląd na historyczny rozwój, jaki w zasadzie stanowi fundament tego wniosku; wspomniał on też o przeszłorocznych obradach z powodu wniosku Mendla. I ja wtenczas prosiłem o głos, aby wobec ks. Bismarcka określić stanowisko, jakie my Polacy zajmujemy i wyrazić mu nasze zadowolenie, iż chce powstrzymać urzędników, by nie wpływali na wybory. Kanclerz też to przyrzekł. Panowie poruszyliście już poszczególne punkta. Czy się to jednak stało w rzeczywistości? My przynajmniéj moglibyśmy panom dostarczyć dowodów, iż działo się przeciwnie. Żandarmi, sołtysi, komisarze obwodowi rozwinęli czynność, jakiéj nigdy przedtém nie było. Niektórzy panowie przedstawili tu już ciekawy obraz i nie potrzebowałbym do tych jaskrawych farb z méj strony dodawać jeszcze kolorytu, by scharakteryzować rozmaitośc właśnie tych urzędowych wpływów; — zwrócę jednak uwagę na dwa punkta. Zdawało się nawet, że sami landraci polecali w dziennikach powiatowych swe kandydatury.

(Wesołość na lewicy.)

Nie przyjmowano w inseratowéj części dzienników powiatowych ogłoszeń o polskich zebraniach przedwyborczych, podczas gdy inseraty na obszerną skalę stały otworem dla radzców ziemiańskich, występujących jako kandydaci. Jest to, m. p., stronniczość, jakiéj większéj być nie może. Poprzedni mówcy wskazali już na to, na czém zależą przestępstwa, jakich się dopuściły zarządy wyborów i w czém szukać należy złego — i sądzę, że w tym kierunku nie potrzebuję się dłużéj rozwodzić. Sądzę, m. p., że mieliście już nieraz sposobność badać to w komisyi do rugów wyborczych, pomiędzy innemi też np., że polskich kartek wyborczych, chociaż były uznane w zasadzie za całkiem ważne, nie uwzględniały jednak niektóre zarządy wyborcze. To ciągłe przekręcanie i naruszanie, m. p., obowięzującego regulaminu wyborczego — nie wiem, jakiemi słowy mam scharakteryzować ten szkodliwy wpływ na wolność prawa wyborczego.

Poprzedni mówca wspomniał także o tém, że nie tylko urzędnicy, lecz właśnie osoby prywatne oskarżane były często o największe przestępstwa przeciw wolności wyborczéj i w tym względzie mógłbym panom, jak to już jeden z poprzednich mówców to uwydatnił, okropne i straszliwe przytoczyć przykłady. Ze się to dzieje przy saméj czynności wyborczéj i przed nią, obszernie to już wyłuszczyli poprzedni mówcy — ale na tém jeszcze nie koniec. Za to, że chcemy bronić politycznéj wolności wyborów, że chcemy bronić i wykonywać polityczne prawo wyborów, mszczą się na nas: jest to polityczna zemsta. Sądzę, m. p., że właśnie w tym względzie stawiony wniosek jest przedmiotowy.

Przytoczę panom przykłady z najnowszych czasów. Nie chcemy tu za pzmocą słów windykować dla siebie większéj liczby krzeseł; jest tu nas 18 posłów, kiedy dawniéj zajmowaliśmy tylko 14 krzeseł; może to jest rezultatem polityki kanclerza, iż jest tu nas obecnie 18. Nie uwzględniam tu wcale téj kwestyi; chcę jednak, aby zasada moralna, aby kamień węgielny wolności i niezależności i w tym względzie był jak najściśléj przestrzegany. Mszczą się u nas, m. p., nie tylko na interesach materyalnych, lecz ta zemsta praktykowana bywa najdotkliwiéj i pod względem moralnym. I tak wiem o wypadku — panowie ci należą po większéj części do lewicy — jeśli tu poseł Rickert mówił o uszanowaniu, jakie trzeba okazywać wobec kamienia węgielnego prawa wyborczego, to do tych panów odzywam się tu, aby swych politycznych przyjaciół skłonili do uznania téj zasady.

(Bardzo słusznie na prawicy i w centrum.)

A jednak, m. p., co się tam stało? ja sam słyszałem skargi. Umierający ludzie żądali lekarza i księdza. Nie dano im woza, do stawienia którego zobowięzywał kontrakt, aby im dostawić czy to duszpasterza, czy to lekarza: mówiono im: idź do tego, którego wybrałeś.

(Poruszenie na ławach polskich, w centrum i na prawicy.)

M. P. cóż to za poszanowanie wyborów? a tak często działano właśnie, jak to powiedziałem, ze strony liberalnéj.

Oto drugi przypadek, m. p.; o nadużyciach tych dowiedzieć się możecie w komisyi rugów wyborczych — w rzeczywistości nadużycia takie wydarzają się dopiéro p akcie wyborczym; szkoda że komisya rugów wyborczych nie może ich uwzględnić dla tego, że przewidziane w ustawach czyny zemsty wydarzają się dopiéro po akcie wyborczym.

W prasie naszéj mówiono o nich; wiadomo atoli, jak owa część nieprzyjaznéj nam prasy niemieckiéj wobec takich wypadków się zachowuje, jak osądza takie stósunki — ubija je milczeniem tam, gdzie powinna podnieść okrzyk oburzenia w imieniu wolności.

(Bardzo dobrze! na ławach polskich i w centrum.)

Otóż, m. p., posłuchajcie jeszcze jednego przykładu: Ludzie, o których tu mowa, moi ziomkowie, głosowali, jak się przynależy, na swego ziomka; w skutek tego mszczą się na nich w ten sposób, że im odmamiają wśród srogiéj zimy opału, do którego według kontraktu się zobowiązano — co więcéj, zakazują najsurowiéj zwozić im materyał, grożąc karą. Tymczasem, m. p., kodeks karny rzeszy niemieckiéj opiewa w § 107:

> Kto poddanemu niemieckiemu gwałtem lub zagrożeniem karygodnego czynu przeszkadza w wykonywaniu swych praw obywatelskich przy wyborach lub przy głosowaniu i t. d. podlega karze —

i daléj § 109:

> Kto w sprawie publicznéj głos kupuje lub sprzedaje itd., podlega karze.

Kodeks karny rzeszy nie wspomina nic o podobnym przypadku — pozwolę sobie tu tylko przytoczyć słowa, które, jak mi się zdaje, jeden z panów z lewicy Izby, p. dr. Ewald w r. 1871 wypowiedział: „Paragrafy te obraniają wyborców tylko przed najbrutalniejszemi wykroczeniami.“

Dla tego witam ów wniosek zmierzający do tego, ażeby niezależność wyborów i ich tajny charakter ustawami jeszcze bardziéj zabezpieczony został. Stawia on, — a nie waham się tu użyć słowa, któreby doszło uszu tych, co się dopuszczają takiéj podłości (Gemeinheit) i nie będziemy się wahali tego czynu tak napiętnować — stawia on, powiadam, zapory téj politycznéj podłości. — M. P., powiedziałem już, iż nie idzie nam wcale o liczbę krzeseł polskich w téj wysokiéj Izbie, gdyż jeden z nas wystarcza już, ażeby bez przestanku podtrzymywać żywy protest przeciwko wcieleniu nas przemocą i wbrew naszéj woli do rzeszy niemieckiéj.

Nie możecie, Panowie, nam zarzucić, iżbyśmy przemawiali tutaj w naszym interesie bez względu na to, czy wniosek pochodzi od lewicy czy od prawicy; — nie! — nam w tym przypadku nie chodzi, abyśmy dalsze zdobywali krzesła. My w tym względzie zdobyczy nie pragniemy tutaj w Izbie, w któréj już dla tego samego częstokroć, że przemawiał Polak, nie uznawano zasad choćby najlepiéj przez niego bronionych, dla tego właśnie, że w ich obronie występował Polak.

Cieszymy się, że Wy MP. byliście zniewoleni wniosek taki stawić i popieramy Was nie dla myśli, jaka Wami powoduje, lecz dla objektywnéj wolności wyborów, która winna być zagwarantowana i szanowana. I dawnemi czasy występowaliśmy w gorących walkach w obronie niezawisłości i wolności. Będziemy jéj i nadal bronili w bieżącéj erze parlamentarnéj — i głosujemy za wnioskiem.

(Brawo! na ławach polskich.)

Walne Zebranie
Towarzystwa Przyjaciół Nauk
16 grudnia 1881 roku.

W obecności 44 członków zagaił prezes p. Stanisław Koźmian w dniu wczorajszym o godzinie 5 z południa Walne Zebranie Towarzystwa w pięknéj, gustownie udekorowanéj, popiersiami znakomitych Wielkopolan ozdobionéj sali posiedzeń, któréj chyba to zarzucićby można, że jest trochę za niska.

Po obiorze przewodniczącego i powołaniu do pióra p. Lutomskiego, po wysłuchaniu protokułu z Walnego Zebrania z dnia 26 kwietnia r. b. odczytał pan prezes Koźmian następujące sprawozdanie Zarządu:

„W zeszłych latach zimowe Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa odbywało się zwykle w drugiéj połowie stycznia. W tym roku, Panowie, zawezwaliśmy Was wcześniéj, a to głównie z powodu, iż mając zaprowadzić od 1 stycznia nowe urządzenia w naszym zakładzie, pragniemy Was o tém zawiadomić i skorzystać z uwag i wskazówek, których rozprawy na dniu dzisiejszym dostarczyć nam zdołają. Na tém rychlejszém zamknięciu całorocznéj działalności naszéj nic się nie straci, gdyż w połowie grudnia ustają prace Wydziałów, a obrót finansowy i stan kasy może już dziś być dokładnie obrachowanym, bo w ostatnich dwóch tygodniach grudnia zwykle nie zachodzą żadne wpływy, ani wydatki; gdyby zaś zdarzyły się jakowe, łatwo je bez szkody na pogląd ogólny dołączyć do wykazu w następnym roku. W ostatniem sprawozdaniu komisyi rewizyjnéj stan ten obliczony został do 14 stycznia bieżącego roku. Stósowniejszą wydaje się nam na przyszłość regułą, jeśli zamiast przekraczać w rok następny, zamykać będziemy rachunki nasze choćby na parę tygodni przed końcem roku.

Nim przystąpimy do głównego przedmiotu, którym zwykło się zajmować zimowe zebranie członków Towarzystwa, to jest do sprawozdania z administracyi Zakładu, z dokonanych lub zamierzonych urządzeń, a jak obecnie, z postępu w budowie frontowego domu, należy nam choć po krótce wspomnieć o pracach naukowych i wydawnictwach w tym okresie dokonanych.

Tom jedenasty Roczników Towarzystwa obszerniejszy, niż kilka poprzednich, znajduje się już, albo wkrótce się znajdzie w ręku wszystkich członków. Mamy nadzieję, że tak treścią swoją, jak dokładnemi sprawozdaniami, pozyska przychylne wszędzie przyjęcie.

Dwa ważne dzieła, do których wydania już to udziałem naukowym, już funduszami swemi, wspartemi w tym razie zapisem ś. p. Bredkrajcza, znacznie się nasze Towarzystwo przyłożyło, ukazały się w zupełności przed kilkoma miesiącami.

Wydanie Libri Beneficiorum Arcybiskupa Łaskiego w dwóch obszernych tomach stanowi niepomierną chlubę i zasługę ks. kanonika Korytkowskiego i ks. dr. Łukowskiego. Oprócz starannego nadzoru nad poprawnością druku, pierwszy opatrzył to dzieło dokładnym życiorysem Arcybiskupa Łaskiego, obfitemi przypiskami tekst objaśniającemi, lub uzupełniającemi, mapą archidyecezyi gnieźnieńskiéj w XVI wieku, oraz alfabetycznym wykazem osób, miejsc i wyrazów technicznych, znajdujących się w obu tomach, — drugi, który swemi rozprawami zwrócił najprzód uwagę naszego świata uczonego na ten szacowny zabytek, i najtroskliwiéj krzątał się około wydobycia go na jaw i ogłoszenia drukiem, dołączył do tomu drugiego wielce zajmującą pracę, wyłuszczającą dzieje téj księgi, jéj treść i znaczenie, tudzież doniosłość jéj jako źródła ekonomiczno-statystycznego, podając szczegółowy pogląd na monety, miary i wagi owego czasu.

Dokonane ogłoszenie Kodeksu Dyplomatycznego Wielkopolskiego w czterech wspaniałych tomach przynosi niepodzielny zaszczyt p. Ignacemu Zakrzewskiemu. Lubo Towarzystwo przyłożyło się i zachętą i fundnszami swemi do zapoczątkowania tego pomnikowego dzieła, następnie zaś do pozyskania jak najtroskliwszéj korekty, zasługa pracy i naukowéj biegłości należy się jedynie światłemu i niestrudzonemu wydawcy, któremu hojność ś. p. hr. Jana Działyńskiego ułatwiła tak okazałe spełnienie mozolnego zadania. Cztery te tomy zawierają 2073 dokumentów z przed roku 1400, z należnemi u spodu objaśnieniami, dokładny indeks, 67 prześlicznie chromolitograficznych pieczęci, ich opis, wreszcie mapę Wielkopolski z epoki piastowskiéj z cennemi nad nią uwagami, wyłuszczającemi granice polityczne i dyecezalne, tudzież podział ziemi na kasztelanie, województwa i powiaty. Uznanie tak wielkiéj pracy, powinno dziś po pomyślném ukończeniu dzieła stać się, zwłaszcza z naszéj strony, tém głośniejszém i wdzięczniejszém, że skromność wydawcy niedozwoliła mu umieścić swego nazwiska na tytule, a i nas wstrzymywała, przy ukazywaniu się pojedyńczych tomów, od składania mu należnéj podzięki w sprawozdaniach naszych.

Konkurs historyczny nie mógł być dotąd rozstrzygniętym z powodu przedłużającéj się choroby jednego z członków komisyi, wyznaczonéj do ocenienia prac nadesłanych. Wkrótce jednak i ta sprawa załatwioną zostanie.

Sekretarze zdadzą dziś sprawę z ostatniego półrocza prac wydziałowych.

Naczelném przecież zadaniem zarządu w ostatnich miesiącach było uzupełnienie wewnętrznych urządzeń w gmachu muzealnym, przyspieszenie budowy domu frontowego, a nakoniec obmyślenie środków ku zaprowadzeniu porządniejszéj organizacyi w naszym zakładzie przez ustanowienie odpowiednich urzędników, którzyby ściśle wykonywali przepisane im obowiązki.

Dziś już każdy członek może się naocznie przekonać, o ile postąpiły urządzenia wewnętrzne w gmachu muzealnym.

Galeryę artystów polskich, zawierającą olejne obrazy, akwarele i miniatury, ukończono jak najdokładniéj i opatrzono drukowanym katalogiem. Równie członkowie, jak goście, zwiedzający dość licznie tę galeryę, oddają zasłużone pochwały podjętéj w téj mierze pracy jednego z członków zarządu. Nie staje on w swych zabiegach, aby pięknemu pomysłowi barona Rastawieckiego nadać jak najwznioślejsze znaczenie i urzeczywistnić jego zamiar w jak najszybszym i najrozleglejszym rozwoju. — W tym celu rozsyła wezwanie do znakomitszych artystów naszych, aby usiłowania te poparli darami utworów własnego pędzla lub dłuta. Dowodem zajęcia, jakie się w tym względzie obudziło między artystami naszymi, jest już kilka bardzo cennych darów i niemało obietnic, które niezawodnie spełnionemi zostaną. Mniejsza galerya, złożone z obrazów przekazanych nam przez hr. Ciecierskiego, już także stoi otworem dla członków i gości.

O obszernéj auli, w któréj dziś po raz pierwszy odbywamy walne zebranie, o jéj przystrojeniu i oświetleniu zapewnie sąd przytomnych pochlebnie się oświadczy. Archiwum dokładnie skatalogowane stało się już dostępnem dla każdego, co pragnąłby zeń korzystać. — Biblioteka po ś. p. ks. Prałacie Koźmianie, urządzona jak najumiejętniéj, czeka tylko na ukończenie spisu, który przed Nowym Rokiem się uzupełni.

W dziale archeologicznym, w którym wykopaliska grupami ustawiono, brak tylko jeszcze oznaczenia każdego przedmiotu kartą, objaśniającą jego znaczenie.

Pozostaje przeto jeszcze do urządzenia i skatalogowania główna biblioteka, co będzie pierwszém zajęciem następnego roku. Dział monet i medalów zawsze porządnie utrzymywany, spisywany przez konserwatora, oczekuje tylko miejsca na pokaźne rozłożenie. Skoro zaś dom frontowy się ukończy, wniosą się do sal ku temu przygotowanych obrazy obcych mistrzów czyli galerya miłosławska, oraz ryciny, na które w dawniejszym gmachu pomieszczenia już niema.

Budowa frontowego domu szybko i prawidłowo postępuje. Winniśmy to szczególnie gorliwemu nadzorowi budowniczego pana Cybulskiego, któremu z tego względu ponownie wdzięczne uznanie oświadczamy. Wątpić nie można, iż całość wkrótce dojdzie do końca, a pozostanie tylko otynkowanie i przyozdobienie fasady, następnie zaś zajmą nieco czasu urządzenia wewnętrzne i przeniesienie obrazów. Mamy nadzieję, że wszystko to spełni się na wczesną wiosnę. Niema przytém dotąd obawy, aby kosztorys przekroczonym został. Wielce wspomogła fundusze nasze, a dodała bodźca staraniom zarządu uprzedzająca ofiarność społeczeństwa naszego. Oprócz materyałów budowlanych, które oszacować można na 2600 marek, otrzymaliśmy w gotowiźnie 5400 marek, co razem wynosi 8 tysięcy marek — a wielu jeszcze obywateli, i to z pomiędzy zamożniejszych, dotąd nie będących na liście ofiarodawców, pewnie pospieszy hojnością swoją zapisać się na niéj przed ukończeniem budowy.

Z przyjemnością tu zaznaczamy, że miasto Poznań skwapliwością w tych ofiarach pierwszorzędne zajmuje miejsce. Wiele osób z uboższéj nawet klasy zgłaszało się do nas z datkami, i te to właśnie uważamy najcenniejszemi, gdyż dowodzą, jak żywo obudziło się zajęcie dla naszego zakładu we wszystkich warstwach społeczności.

Skoro cały zakład ze wszystkiemi swemi działami otworzy się do użytku członków, wydamy stósowne regulaminy. Aby zaś administracya i porządek wewnętrzny ustalił się na stanowczych przepisach, postanowiliśmy zawrzeć kontrakty z urzędnikami, określające szczegółowo i jak najwyraźniéj obowiązki na każdego z nich włożone. Kontrakt taki przedstawiliśmy najprzód panu Konserwatorowi. Gdy takowego p. Feldmanowski nie chciał przyjąć i zażądał bezwłocznego zwolnienia z dotychczasowych obowiązków, zarząd ujrzał się w przykréj, lecz niezbędnéj konieczności przychylenia się do jego tylekroć ponawianych życzeń.

Pokłosie.

XXXV.

Zaczepny duch, który jest poniekąd cechą naszego stulecia, ogarnia dziś wszystkie dziedziny, uzbraja w miecz i pancerz same nawet muzy. Tak w literaturze, jak w filozofii, w malarstwie, jak w muzyce, ujawnia się skłonność do sporów, dążność do stawiania tez, pewników, czy paradoksów, ochota walczenia o nie do upadłego z ludźmi, czy ideami, prawidłami, czy przesądami, choćby nawet i z wiatrakami Don Kiszota. Wagner wprowadza siłę przed prawem do muzyki, Zola uciera się o konieczność naturalizmu w fotografiach, branych z życia, malarze-realiści dobijają się koniecznéj reformy w pojęciu i zrozumieniu odwiecznego piękna. Nie ma bodaj już dziś nigdzie miłośników sztuki dla sztuki, l'art pour l'art, wszędzie i we wszystkiém zdradza się tendencya, duch przeczenia, lub reformy, chętka do apostołowania pędzlem, czy piórem, lutnią, czy dłutem. I oto znów nowy szermierz zstępuje w arenę, nie tając się wcale, że sztuka u niego jest bronią, a raczéj oliwną gałązką pokoju. Wystawa obrazów Wereszczagina nadto dziś zażywa rozgłosu, abyśmy ją mieli pominąć w naszéj tygodniowéj gawędce. Zdolny ten malarz rosyjski nie tworzy pojedyńcze dzieła, lecz raczéj od razu całe składa cykle, nieodłączne od siebie, a naznaczone ciągiem jednéj myśli przewodniéj. W zbiorze, którym obecnie wypełnił sale wiedeńskiego Künstlerhausu, ową myślą był portret przeciw bratobójczym walkom, przeciw rzeziom ludzkim i wszystkim klęskom wojny. Nie pierwszy Wereszczagin w ten sposób próbuje rozbroić ludzkość i natchnąć jéj odrazę do rozlewu krwi bratniéj. Ów koń ryży Objawienia, niosący zapowiedź mordów i pożogi, natchnął już niejednego mistrza, kierował pędzlem niejednego artysty. Dość wspomnieć Jakóba Callot we Francyi, hiszpańskiego malarza Goya, a wreszcie naszego Grottgera, którego Wojna tworzy cały poemat niedoli, tém boleśniejszy, iż w nim odnajdujemy znane rodzinne smutki i udręczenia. Wereszczagin przypatrzył się we własnéj ojczyźnie okropnym scenom wojny, tém straszniejszéj w tamtejszych stósunkach przy braku porządku i komunikacyi, a znanych nadużyciach dostawców wojskowych. Postanowił więc uplastycznić swe wrażenia i użyć ich wpływu na ludzkość, aby w niéj wzbudzić stały wstręt do krwawych sporów. Tym sposobem powstał cały cykl obrazów z ostatniéj wojny wschodniéj, od przejścia Dunaju aż do Szipki i Plewny i przedarcia się przez śniegiem zasuty Bałkan. Malarz nie chciał oddać heroicznéj, epicznéj strony wojny, lecz raczéj streszcza jéj szczegóły, przeróżne nędze, cierpienia nie tylko samych rannych i konających, ale zarazem i niedostatek i głód i chłód i drobne na pozór a dotkliwe udręczenia żołnierza. Znika pod jego pędzlem dziejowa doniosłość i majestat wojny, natomiast występują drastycznie poważniejsze a odrażające jéj rysy, z tak przerażającym oddane realizmem, że panie mdleją na widok téj krwi i ran i rozpaczliwych zapasów i zrozpaczonych twarzy, a malarz-apostół może chyba liczyć na skutki swego nieco brutalnego targania za nerwy i wrażliwość widzów, cisnących się tysiącami ku jego obrazom. Artystyczny Wiedeń nie pamięta nigdy, aby jakakolwiek wystawa tak licznie zwiedzaną bywała. Z bezinteresownością, cechującą ludzi dobréj wiary, walczących dla dobréj sprawy, Wereszczagin żadnych ztąd zysków nie chce dla siebie ciągnąć. Owszem z własnéj kieszeni opłaca światło elektryczne, przedłużające krótki dzień jesienny. Chodzi mu tylko o to, aby jak najwięcéj ludzi zwiedziło wystawę i zeczerpnęło z niéj odrazę do wojny, żądzę rozbrojenia nowoczesnego militaryzmu. Wobec tych obrazów i misyi, jaką podjął Wereszczagin, wciąż brzmi w uszach zaklęcie Petrarki:

Jo vo gridando: Pace! Pace! Pace!

Pytanie tylko, czy Wereszczagin znienawidził wojnę, czy téż znienawidził rządy, które ją wydają, nie licząc się z łzami i krwią i życiem poddanych? Czy rewolucyonista rosyjski w swych wspomnieniach z wschodniéj kampanii nie miał zamiaru zohydzenia jednocześnie i zasady i zastósowania, i powodu i skutków, a zatém i władzy, która zawiodła tysiące na marną w śniegach Bałkanu zagładę? Nie wchodząc w wszystkie pobudki, które kierowały jego pędzlem, uznajemy, iż pięknie pięknéj służy myśli, ale dopóki świat będzie światem a ludzie ludźmi, dopóki nowe niebiosa nie błysną nad odnowioną postacią ziemi, nie zdaje nam się, aby Kainowe ustać miały spory, nie ma ani widoków, ani nadziei, aby to straszne a tajemnicze źródło odrodzenia, ofiary i zadośćuczynienia wyschnąć mogło. Bóg zastępów, Deus Sabaoth, raz po raz, jak na przetaku ludzkość przesiewa, a wśród téj najdotykalniejszéj formy kary Bożéj, uwydatniają się wprawdzie największe nędze ludzkie, lecz wykwitają i promienieją zarazem najpiękniejsze cnoty, poświęcenie, ofiarność, męztwo i miłość — w samychże nienawiści zapasach. Nie darmo mowa pospolita miejsce walki zwie polem bitwy. Piękne to i trafne określenie, albowiem krew rozlana w bojach jest także posiewem — zkąd przebaczenio wyrasta. Sine saguinis emissione non fit remissio. Tak piękną i chwalebną jest rzeczą dać życie, nawet za doczesną ojczyznę swoję, iż krew żołnierza nabiera coś z rodzajności obiecanéj krwi męczenników.

Ależ po co nam wychodzić na obce szlaki artyzmu zagranicznego i cudze chwalić arcydzieła, kiedy nam ich nie brak u siebie, kiedy w Jagiellońskiéj stolicy, z pod królewskiego Wawelu, przybywa nam wciąż obrazów, także składających się w cykl sercu i oczom polskim najdroższy, uplastycznieniem całéj naszéj przeszłości, która powoli występuje przed nami z pod pędzla Matejki. Rozmiłowany mianowicie w momentach uroczystych, lub tragicznych historyi, po raz pierwszy wesoły obrał teraz przedmiot, krystalizując w nowym swym obrazie: Rzeczpospolita Babińska, cały renesans polski i humanizm włosko-łaciński, zaszczepiony na rodzimym gruncie. To téż opodal od dworku wiejskiego pana Pszonki, w cieniu swojskich grusz i jabłoni, rozsiadły się znane a niezapomniane postacie: tu Kochanowski i Bielski, Nidecki i Paprocki, tam Rej, Orzechowski, Firlej i Łaski, i cały poczet ludzi uosabniających u nas odrodzenie. Wszyscy, co z bliska oglądali nowe mistrza dzieło, stawiają je bardzo wysoko, podziwiając między innemi to przeniknięcie ducha epoki, to zrozumienie i oddanie charakteru pojedyńczych mężów, które stanowi geniusz Matejki. A prześliczny obraz Rzeczypospolitéj Babińskiéj jest zaledwie dorywczym, epizodycznym, że tak powiemy, utworem. Mistrz przebolał duszą fatalność historyczną, która nad nami zaciężyła, i dla tego pędzel jego nie przestaje wojować „z krzyżackim gadem“, krzepiąc nas w opornem wytrwaniu upamiętnieniem dawnych zwycięztw, dodając otuchy w ucisku przypomnieniem upokorzeń tych, co dziś harde wynoszą czoła. Po Grunwaldzie, otrzymamy niebawem Hołd pruski, najpiękniejsze, najbardziéj mistrzowskie i najgłębiéj pomyślane dzieło artysty.

Przykre, bolesne wrażenie wywołane głosami „grabarzy Wielkopolski“ nie łatwo da się zatrzeć, boć rana bratnią zadana ręką nierównie dłużéj i więcéj boli od innych. Tu zaś, obok niesprawiedliwości, ileż było téj dziwnéj, smutnéj goryczy i niechęci, która zatruwa zobopólne stósunki rozdzielonych części ojczyzny naszéj! Jeżeli z czego prowincyonalizm powinienby wykluczonym zostać, to właśnie z patryotyzmu. A iluż to rodakow naszych, wbrew szumnych frazesów o Polsce — od Odry do Dźwiny i Dniepru, bezwiednie przyjmuje rozbiorowe granice? i z Polaka przedzierzga się w Galicyanina, Poznańczyka, lub koroniarza, po myśli wrogów tracąc do pewnego stopnia szerokość pojęć narodowych i poczucie jedności bratniéj. Z wszystkich jadów sączonych przez niewolę, ten bodaj do najboleśniejszych należy, rozdzielając serca, w ślad za rozdarciem ziemi. Jeżeli dziś ranią nas i rażą oskarżenia miotane na Księstwo w czasopismach warszawskich i lwowskich, to znów i pośród nas, ze skruchą wyznać należy, nie brak prowincyonalnych kwasów, dziwnéj nieufności dla Krakowa, lub Wilna, Litwinów, lub Wołyńców. Nie ma zwłaszcza dość szerokiego interesu dla wszystkiego, co obchodzi dalekie kresy ojczyste, co dotyczy mieszkańców innych dzielnic. Rozszerzać więc serca i pojęcia, oto zadanie ludzi dobréj woli, gdziekolwiek oni zamieszkują; nawiązywać węzły braterskie pomiędzy oddalonemi kończynami ojczyzny, budzić miłość wzajemną, zacierać rozbiorowe granice, oto obowiązek wyraźny i hasło konieczne naszych czasów.

Walną przysługę téj ważnéj sprawie oddają niezawodnie stósunki pokrewieństwa i powinowactwa, obejmujące jakoby siecią serdeczną cały obszar dawnéj Polski. W iluż to dworkach szlacheckich powtarza się na małą skalę dzieło Unii, niegdyś królewskiemi śluby na wawelskim święcone zamku! Łączy się Litwa z Koroną Piastowską dzielnica, jak z kruświckiéj pasieki śle pracowite pszczółki aż na świętą Zmudź, lub karpackie podnóża: Ruś ustępuje nam nawzajem co ma najlepszego, i w téj pięknéj zamianie rośnie sojusz bratni, rozwija się tyle nam konieczna jedność. Pod tym względem zaznaczyć się godzi niezaprzeczony u nas postęp. Wielkopolska do niedawna zasklepiająca się w ciasnym prowincyonalizmie, czuje coraz bardziéj potrzebę przygarnięcia się do swoich, rozszerzenia swych stósunków, orzeźwienia się u bijących źródeł polskiego życia i uczucia. Co więcéj: odkąd większy nad nią zaciężył ucisk, poczuwa się niejako więcéj jeszcze do spełnienia swego historycznego posłannictwa, nie mogąc być areną, chce przynajmniéj być gniazdem, Lechowe orlęta swoje rozsyłając po całéj Polsce, dostarczając całemu krajowi szermierzy ducha i przedstawicieli wyższéj nauki. Wartoby kiedy ułożyć chlubny dla naszéj dzielnicy spis mężów, którzy ztąd wyszli z pochodnią wiedzy i mieczem pracy, aby w innych ojczyzny stronach wiernie jéj służyć. W ślad za Sniadeckiemi, którzy błysnęli na uniwersyteciej wileńskim w najpiękniejszych onego czasach, idą nasi ziemianie obejmować katedry przy wszechnicach w Krakowie i Lwowie, a gdy margrabia Wielopolski zakładał szkołę główną w Warszawie, ztąd to żądał przodowników i przewodników dla swego dzieła. We wszystkich niemal czasopismach polskich spotykać nam się przychodzi z pracami ludzi wyrosłych i wychowanych między nami. Filozofia chrześciańska, obu swych głównych koryfeuszów w kraju naszym, zawdzięcza Wielkopolsce. Wszędzie téż nasi ziemianie chlubnie świadczą o swéj kolebce, a tkliwe przywiązanie do stron rodzinnych nie przeszkadza im pielęgnować uczuć ogólnych dla kraju, gdziekolwiek służyć ojczyznie wypadnie. Jeśli zaś nasze Księstwo dziś nasiennikiem dla innych dzielnic, nie rzadko się nam one wywdzięczają, darząc nas takimi np. przywódzcami ducha, jakim był śp. ksiądz prałat Koźmian. I Prymasa naszego, i obecnego prezesa Towarzystwa Przyjaciół Nauk, i najpierwszego z naszych filozofów, a słynnego na całą Europę ekonomistę, zawdzięczamy Koronie. Te to zamiany tworzą podstawę łączności rozerwanych części naszéj ojczyzny. Wspominać nam je potrzeba, ilekroć nas ogarnia pokusa jakiéj wyłączności, lub nieufnego rozróżniania ziomków z téj, lub owéj prowincyi.

Przypomina nam się z téj okazyi zakończenie rozmowy, toczącéj się przed kilkoma laty w tym przedmiocie gdzieś daleko nad Wilią, w uroczych Mickiewiczowskich Ponarach. Zebrani z różnych stron Polski gości, wiedli spór o wyższość Korony i Litwy. Po dłuższéj dyskusyi, gdy każdy swe argumenta wypowiedział, jeden z obecnych pięknie i rzewnie rzecz rozstrzygnął, i trafił nie tylko do przekonania, ale i do serca całego towarzystwa: „Nie mamy się o co sprzeczać: Korona dała Litwie język i wiarę, a ta jéj w zamian Jagiellonów i Mickiewicza!“

Natychmiast przeto ogłosiliśmy konkurs na opróżnioną posadę. Doszło też już nas kilkanaście podań. między któremi znajdują się takie, co odpowiadają, jak mniemamy, wymaganiom i potrzebom Towarzystwa. — Wybór nastąpić może dopiero po 1szym stycznia. Zanim konkurs rozstrzygniętym zostanie, i nowy konserwator wejdzie w swe obowiązki, zakład i zbiory poruczamy zawiadostwu sekretarza zarządu. Polegać można na jego gorliwości i czujności tém śmieléj, że zakład nasz już i tak przez prawie cały rok bieżący pod jego nadzorem bezpiecznie zostawał.

Od 2 stycznia zacznie katalogować wielką bibliotekę fachowo do téj czynności usposobiony pracownik, z którym nastąpi odnośna na piśmie umowa na rok 1882. Spisane też już zostały kontrakty z ogólnym pomocnikiem p. Marcinkowskim, oraz i odźwiernym.

W roku 1881 zaciągnęliśmy na listę członków Towarzystwa: Henryka Siemiradzkiego, jako członka honorowego, a jako członków zwyczajnych: Ballenstedta Bolesława, Ballenstedta Kaźmirza, księdza Jarosza, hr. dr. Włodzimirza Skórzewskiego, dr. Szenica z Pleszewa, Michalskiego ze Sremu.

Z głębokim żalem wymienić nam w końcu wypada straty, jakie w tym roku Towarzystwo poniosło przez śmierć ks. Franciszka Malinowskiego, hr. Adolfa Bnińskiego, Anastazego Radońskiego, ks. dziekana Fabisza z Ostrowa, Chosłowskiego Józefa z Ułanowa, Arndta Jana z Dobieszewic i członka honorowego W. C. Smitha, profesora w Kopenhadze. Raczcie Panowie oddać hołd ich pamięci przez powstanie.

Wspomniany powyżéj ś. p. Jan Arndt z Dobieszewic zapisał Towarzystwu 2000 marek, na których dożywocie ma posiadać jego wdowa. Zapis ten musi być jeszcze prawnie uregulowanym. Dziś już jednak podajemy do wiadomości publicznéj ten nowy dowód życzliwości dla naszéj instytucyi i ofiarności wielkopolskiego obywatelstwa.

Już po przyjęciu powyższego sprawozdania przez zarząd, pan sędzia Jażdżewski złożył piastowany dotąd urząd redaktora. Gdy pomimo usilnych próśb prezesa, by nie opuszczał stanowiska, na którém jako prawnik radą i pomocą był nam tak użytecznym, nie zmienił swego postanowienia, wybór nowego członka zarządu raczycie Panowie na dzisiejszém zebraniu uskutecznić. — Rozstając się z panem sędzią Jażdżewskim, winniśmy mu wynurzyć wdzięczność i za położone dotąd zasługi, i za przyrzeczenie, że zawsze będzie gotów użyczać nam swéj pomocy, zwłaszcza w sprawach wymagających znajomości i obrony prawniczéj."

Ponieważ dalszy numer porządku dziennego wskazywał rozprawy nad sprawozdaniem zarządu, a dopiero dalsze numera wybór jednego z członków zarządu w miejsce ustępującego mecenasa Jażdżewskiego, który w zarządzie sprawował urząd redaktora, przeto zmieniono porządek dzienny o tyle, że wybór członka zarządu stawiono przed rozprawami nad sprawozdaniem. Stało się to mimo opozycyi dr. Niegolewskiego, który dla poprzedniego wyjaśnienia niektórych faktów, zaszłych w administracyi zakładu, żądał koniecznie, aby wprzód rozprawiono się z zarządem, a dopiero potém przystąpiono do wyboru. I następny wniosek dr. Niegolewskiego, aby zanim zebranie przystąpi do wyboru nowego członka zarządu, rozebrano powody ustąpienia p. Feldmanowskiego, nie znalazł w całéj rozciągłości poparcia — ograniczono się na to, że odczytano dwa listy z dnia 12 b. m., w których p. Jażdżewski stanowczo oświadcza, że urząd członka zarządu składa, że jednakże bardzo chętnie jako członek Towarzystwa wspierać je będzie tak w kwestyach prawniczych, jako też i w innych (t. j. archeologicznych).

Przy odbytym następnie wyborze na członka zarządu, z oddanych 44 głosów, 26 padło na p. dr. Święcickiego, który też wybór przyjął.

Pan sędzia Łyskowski stawia na początku rozpraw nad sprawozdaniem zarządu wniosek, aby szanownemu wydawcy Kodeksu Wielkopolskiego, p. pułkownikowi Zakrzewskiemu wyrazić publicznie dowód uznania za znakomitą pracę, jakiéj z takim trudem i zabiegiem tak bezinteresownie dla dobra naszéj dzielnicy dokonał — na co obecni skwapliwie się godzą i przez powstanie wdzięczność swoją panu pułkownikowi Zakrzewskiemu wyrażają.

Pan Zakrzewski dziękuje zebranym za ten wyraz publicznego uznania.

Na wniosek prezesa p. Koźmiana, wyrażono takie samo uznanie obecnemu ks. dr. Łukowskiemu, który wraz z ks. kanonikiem Korytkowskim jest wydawcą Łaskiego Liber beneficiorum.

W dalszym ciągu rozpraw stawia p. sędzia Łyskowski wniosek, aby szanowny zarząd udzielił walnemu zebraniu objaśnień co do sposobu, w jaki chce urządzić na przyszłość administracyą tak bogatych zbiorów, jakie Towarzystwo posiada. Interpelacyą swoję stawia p. sędzia Łyskowski nie dla tego, iżby chciał się mięszać do praw zarządu, któremu przysługuje według ustaw nominacya urzędników, lecz ze względu na budżet, do którego układania Walne Zebranie zostające do zarządu w tym samym stósunku, co Izba do ministeryum, — sądzi mieć prawo.

Wniosek dra Niegolewskiego, żądający wyjaśnienia przebiegu dymisyi p. Feldmanowskiego, napotkał znów na silny opór najprzód ze strony ks. lic. Chotkowskiego, który oświadczył, że w interesa zarządu mięszać się walne zebranie nie może, — powtóre ze strony p. sędziego Łyskowskiego, który stanowczo przeciw takiemu wyciąganiu spraw osobistych wystąpił. Wniosek upadł.

Prezes p. Koźmian odpowiadając na zapytanie co do urządzenia administracyi oświadcza, że zamiarem zarządu jest: 1) ustanowić konserwatora na mocy rozpisanego konkursu. Decyzya zarządu co do nominacyi konkurentów nastąpi w pierwszym tygodniu stycznia r. p. 2) dodać konserwatorowi do pomocy p. Twardowskiego, który ułożywszy w roku bieżącym bibliotekę śp. ks. prałata Koźmiana, może zająć się ułożeniem i katalogizowaniem głównéj biblioteki pod dyrekcyą i naczelnym kierunkiem konserwatora; 3) zatrzymać ogólnego pomocnika, p. Marcinkowskiego; 4) zatrzymać do posługi i posyłek stróża i odźwiernego. Taki jest plan i rozkład pracy w zakładzie, który z czasem wedle potrzeb i okoliczności może uledz zmianie.

Wywiązała się następnie bardzo rozwlekła, nużąca dyskusya nad stanowiskiem i pensyą konserwatora, dzięki której zebranie skończyło się o godzinie 9. Wmięszano w nią raz jeszcze sprawę p. Feldmanowskiego, lecz mimo, że p. prezes oświadczył gotowość dania objaśnień, odczytania odnośnych listów i projektów kontraktu — zebranie sprawy téj nie chciało poruszyć. Przedkładano zarządowi różne życzenia, które głównie do tego zmierzały, aby konserwatorowi dać większą pensyą, bibliotekarza stale nie angażować, lecz tylko przejściowo zatrudniać kilka osób, któreby ułożenie biblioteki przyspieszyły — i aby się zadowolono ogólnym pomocnikiem. Przemawiali w téj sprawie p. Dobrowolski, dr. Ossowicki, dr. Kapuściński, pułk. Zakrzewski, hr. Engeström, p. dr. Z. Szuldrzyński, dr. Jarnatowski, ks. dr. Kantecki, St. Cegielski itd, — aż w końcu dyskusyą przerwano, bo w obec wyraźnego brzmienia paragrafu 15 ustaw, iż zarząd mianuje urzędników, dyskusya ta do żadnego rezultatu doprowadzić nie mogła.

Ze sprawozdania sekretarza wydziału historyczno-literackiego dowiedzieliśmy się, że wydział ten odbył 16 posiedzeń. (Treść tak tego sprawozdania, jaka też referatów sekretarzy innych wydziałów zamieszczona jest w roczniku Towarzystwa.)

Ze sprawozdania kasy, złożonego przez komisyą rewizyjną, w któréj skład wchodzą pp. radzca Chlebowski, dr. Buski i Stefan Cegielski, dowiedzieliśmy się, że stan kasy wykazuje oprócz 24,000 marek w papierach i 12,000 talarów w akcyach bazarowych — razem 60,000 marek funduszu żelaznego — jeszcze 550 marek 65 fen. w gotówce i około 14,000 marek w papierach funduszu ruchomego. Komisyą rewizyjną wybrano tę samą na rok przyszły.

Pan radzca Chlebowski żądał, aby na przyszłość asygnacye do kasy wydawał tylko sam prezes, a nie, jak to się obecnie działo, budowniczy, sekretarz i konserwator. Zarząd zapewnił, że tylko ważne powody i względy na dokonywane przebudowanie frontowego gmachu skłoniły go do téj procedury, która już ustała.

Pan Niegolewski wskazując na dekoracyą sali posiedzeń — zapytuje na mocy jakiéj uchwały ta dekoracya nastąpiła. Odpowiada p. hr. Engeström. że on jéj sam dokonał z polecenia zarządu i bez kosztów Towarzystwa, bo z prywatnych ofiar. Zresztą zastrzega się p. Engeström przeciw takiéj inkwizycyi, która z czasem dojśćby mogła do indagacyi: na mocy jakiéj uchwały kupiono lampę lub kałamarz? Zgromadzeni, których już było bardzo nie wielu, popierali w większéj części zdanie sekretarza zarządu — poczém p. dr. Niegolewski zapytanie swoje cofnął.

P. dr. Swiderski stawił wniosek, aby na członka honorowego przyjęto p. Rolle (dr. A. J.) — a pan prezes oświadczył, że roczniki złożone są dla uniknięcia nieporozumień w księgarni Kamieńskiego, gdzie je każdy odebrać może za pokwitowaniem. Członkowie, którzy za 3 lata składki nie zapłacili, rocznika nie otrzymają; ci zaś, co winni za 2 lata, otrzymają go po spłaceniu składki przynajmniéj za rok jeden.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Wrocław, 16 grudnia.

(Mowa p. Komierowskiego a wybory w Poznańskiém. — Niemcy o Polakach. — Wybór posła w pow. oleśnicko-sycowskim. — Statystyka. — Dolny Śląsk. — Slady polskości na Dolnym Śląsku. — Bibliografia.)

Wczorajsze przemówienie w parlamencie posła dr. Komierowskiego przy debacie nad rugami wyborczemi doskonale ilustrują niemieckie pisma liberalne, które dowodzą, iż tylko głosom polskich chłopów zawdzięczają konserwatywni posłowie z Poznańskiego zwycięztwo w powiatach, gdzie Niemcy w ogóle przeszli. Choć rezultat wyborów ostatnich dla nas świetny, nie powinien nas zaślepiać, ale pobudzać do większéj pracy na przyszłość.

Niemcy tutejsi nie wszyscy srożyli się na wiadomość, że z Bytomia wyszedł pomysł stawiania polskich kandydatów, którzyby nie do centrum, ale do „Koła polskiego" mieli należeć. — Pismo jedno wrocławskie od niedawna wychodzące, konserwatywne i prawowierno-luterskie jawnie nawet wyraziło wówczas z tego powodu swe zadowolenie w nadziei, że rozdwojenie w szeregach katolików górnoślązkich zmniejszy liczbę posłów najmocniejszéj frakcyi w parlamencie, a może konserwatywnym kilka głosów przysporzy. — Podobną radość widziałem dzisiaj w liberalnych pismach tutejszych z powodu artykułu Gońca W., wymierzonego przeciw Windthorstowi za to, że tenże w najgrzeczniejszéj formie prosił członków Koła polskiego o zjechanie się na 17 bm. w celu ewentualnego wyboru ponownego prezydyum w parlamencie.

W gazecie jednéj tutejszéj wyczytałem uwagę z Berlina, że pomiędzy posłami polskimi jest zbyt wiele mężów, chłodno sądzić umiejących i wytrawnych polityków (staatsmaennisch angelegte Naturen), „aby się dać dłużéj tak wodzić na pasku w celach klerykalno-partykularystycznych" — Risum teneatis! Po téj pierwszéj próbie interesowanego zwrotu do Polaków możemy się spodziewać na jutro, że nam jaka gazeta niemiecka przyzna, jak niedawno wiedeńskie naszym braciom z Galicyi, że jesteśmy nawet „regierungsfaehig." Czego to Niemcy nie wymyślą, kiedy im co dogodnie! Zanadto pamiętamy dobrze niestałość takich uczuć i oświadczeń z pewnéj strony, aby tak łatwo pójść na lep takich czczych frazesów i pochlebstw.

Wracając do wyborów, od których zacząłem, nie chcę pominąć wypadku powtórnych wyborów w powiecie oleśnicko-sycowskim (Polnisch Wartenberg), w których dawniéj przechodził p. Kardorff, znany protekcyonista; tym razem zaś przeszedł skutkiem pomocy, danéj liberałom przez katolików, nadburmistrz berliński, p. Forckenbeck, który jednak wolał gdzieindziéj mandat przyjąć, polecając tylko swego przyjaciela, pana Gascard, na swoje miejsce.

P. Forckenbeck nie mógł być sympatycznym katolikom, bo choć sam katolik rodem, głosował za ustawami majowemi i wchodził nawet w skład trybunału dla spraw duchownych — mimo to jednak zadowolono się jego zapewnieniem (nie wystarczającém zresztą), że jest przeciwnym prowadzeniu nadal walki kulturnéj i że konieczne jéj ustanie nie powinno być od tego zależném, jak się centrum oświadczy w sprawie monopolu tabacznego.

Oświadczenie to Forckenbecka przyjęto wtedy jako wystarczające; przepuszczano mu grzechy bardzo grube, aby tylko nie dopuścić p. Kardorffa, przyjaciela Bismarckowego. Był to błąd, a błąd ten stał się jeszcze większym, gdy przy ponownych wyborakh nie dano ze strony katolików niczém nie skompromitowanemu p. Gascard tego poparcia, co wprzód panu Forckenbeckowi, bo chociaż Schlesische Volks-Ztg. polecała gorąco kandydata liberalnego, odzywając się do wyborców nie tylko w niemieckim, ale i w polskim języku, obiecując w razie przeprowadzenia wyboru Gascarda na posła, poparcieliberałów za katolickim kandydatem do sejmu przy mających nastąpić w tymże powiecie w styczniu r. p. wyborach, to jednak pewna część katolików wpływowych, a nawet księża oświadczyli się inaczéj, że pociągnęli za sobą wyborców dla Kardorffa, przeciwko któremu w listopadzie walczyli, Jest to smutny precedens, jakiego dotąd na Slązku może oddawna nie było; a tłumaczy się tém, że sami katolicy nie dosyć liczni, aby swego własnego przeprowadzić posła, nie wiedzieli dobrze, komu lepiéj dać w obecnéj chwili swoje poparcie, liberałowi, czy członkowi z Reichspartei.

Postępowanie takie musi bałamucąco wpływać na opinią ludu, mianowicie polskiego, który tych różnic nie rozumie, od posłów zaś dwóch rzeczy żąda i żądać powinien t. j. swobody dla Kościoła i uszanowania praw języka ojczystego, a więc uwzględnienia tegoż w szkole i w urzędzie. Otóż powiat sycowski jest dotąd przeważnie polskim. Na mocy statystyki dr. Boeckha możemy to śmiało powiedzieć. W roku 1861 podaje Boeckh 20,000 Niemców i około 28,000 Polaków, ale błąd na tém polega, że połowę tych, co prócz polskiego także i niemiecki znają język, do Niemców zalicza. Inaczejby 37,000 Polaków a tylko 11,000 Niemców musiał podać. Czechów, których jest tam z półtora tysiąca osiadłych z czasów Fryderyka II przecież także do Niemców liczyć nie można. Dbają oni bardzo o swoją odrębność narodową, tak jak i inne kolonie husyckie na Slązku i łatwo byćby mogło obecnie Polakom z powiatu sycowskiego pozyskać ich poparcie, gdyby się tylko za hasło wywiesiło obronę ojczystego języka. W oleśnickim powiecie liczba Polaków jest daleko mniejszą. Boeckh przytacza ich tylko 610 i to głównie takich, co obydwoma mówią językami. Są oni przeważnie niekatolicy, tak jak i część Polaków w powiecie sycowskim.

Dla tego przy połączeniu katolików z oleśnickiego powiatu z Polakami obu wyznań w obu powiatach możnaby w korzystnym wypadku mieć zawsze zwycięztwo w wyborach, byleby umiejętnie a wytrwale rozwinąć wśród ludu tego agitacyą, co przecie łatwiéj czynić z sąsiednich powiatów Poznańskiego, aniżeli par distance, jak to chcieli niektórzy panowie w Poznaniu w sierpniu.

Ciekawy to lud ten lud dolno-ślązki, po polsku mówiący. U nas wiele osób o tém nie wie może wcale, że dwie mile od Wrocławia już są wsie, gdzie starzy ludzie jeszcze, a nawet czasem jedynie tylko mówią po polsku, a jednak lud ten i jeograficznie Wielkopolanom jest bliższym od Górnoślązaków, i etnograficznie, bo należy (i to po wymowie zaraz poznać), do Wielkopolskiego szczepu, i wreszcie literaturę ma swoję dosyć rozwiniętą w wieku XVII i jeszcze XVIII, to jest aż do czasu oderwania Slązka od Austryi. — W bibliotece miejskiéj wrocławskiéj liczne są dziełka w polskim języku na Dolnym Slązku w tym czasie wydawane, o których nawet sam p. Estreicher w Krakowie nic nie wiedział. Zajmuje się ich odszukaniem i studyowanie... a może i oceną młody nasz rodak tu mieszkający p. E.

Publikowanie niektórych tych dzieł z podaniem opisu autorów ich i wogóle życia umysłowego w polskiém społeczeństwie na Dolnym Slązku póki trwało, byłoby pracą ogół nasz bardzo zajmującą. Widzimy z nich, że starano się w tych okolicach o wykwintny styl polski w czasach, gdy na Górnym Slązku prócz książek do nabożeństwa nic polskiego nie wychodziło. Dotąd jeszcze na przestrzeni, którą dr. Boeckh polską częścią dolnego Szląska nazywa, 30,9 kw. mil, przekraczającą obecny obręb Górnego Śląska, do którego powiat kluczborski *) później dopiero inkorporowanym został, liczą jeszcze według Meyers-Lexicon, przeszło 60,000 ewangielików polskiéj narodowości. W obecnym Dolnym Śląsku (tj. bez Kluczborka) przeważa polski język, prócz w sycowskim powiecie, także i w namysłowskim; daléj idą co do liczby polskiéj ludności powiat brzegski, olawski, milicki, trzebnicki, oleśnicki itd.

W obrębie tym 80—100,000 ludności mówi jeszcze po polsku. Ciekawy jestem, w ilu jeszcze szkołach uczą, w ilu jeszcze kościołach i zborach każą i śpiewają po polsku?

Przyrzekam Wam podać ze statystyki rekrutów corocznych, ile chłopców z wyłącznie tych okolic po polsku czytać i pisać umie. Innych źródeł nowych co do rozpoznawania narodowości nie mamy wcale, odkąd książę Bismarck nie dozwolił przy obliczaniu ludności w cesarstwie niemieckiém pytać się o język używany we familii, tak że nad wspomniane dzieło Boeckha z r. 1868 lepszego, nowszego nie mamy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

*) W r. 1849 właśnie z powiatu kluczborskiego wybranymi byli dwaj posłowie górnośląscy (Szafranek i Gorzałka), którzy do „frakcyi" polskiéj przystąpili.

Wiedeń, 14 grudnia.

(Hr. Kalnoky i rząd rumuński.)

(§§) Powróciwszy z Petersburga na Berlin hrabia Kalnoky, obejmując kierownictwo wydziału spraw zagranicznych, wygłosił zwykłą w takich przypadkach mówkę, to znaczy, zbył nas ogólnikami, a jednak z ciekawością wyglądano programowych oświadczeń ministra, zwłaszcza w sprawie, która stoi na porządku dziennym dyplomatycznym, to jest w sprawie zatargu rumuńskiego. Jakiéj satysfakcyi minister spraw zagranicznych zamierza domagać się od rządu rumuńskiego? Dotąd nie wiadomo, a jednak, jak się zdaje, będzie potrzeba w tym względzie wyraźnych żądań, gdyż rząd rumuński nie zabiera się wcale do przeproszenia rządu austryacko-węgierskiego. Wprawdzie co do ustępu mowy tronowéj, który oskarżał Austryą o zamiar zamknięcia granic Rumunii „pod pozorem" zarazy na bydło, dzienniki rumuńskie usiłowały wykazać, że odnośny wyraz rumuński oznacza nietylko pretekst czyli pozór, lecz także powód. Chociażby lingwiści akademii wschodniéj uznali te wyjaśnienia jako dostateczne, zawsze jeszcze dyplomaci domyśliliby się, że rząd rumuński umyślnie użył wyrazu dwuznacznego, z którego, kto chciał, mógł wyczytać owe oskarżenie Austryi o nieprzyjazne zamiary. Ale ważniejszym był ustęp mowy od tronu, w którym król rumuński obwiniał Austryą o zamach na wolność żeglugi na Dunaju. Tego ustępu niepodobno wyjaśniać dwuznacznikami mowy rumuńskiéj. Gdyby zaś rząd rumuński był chciał złagodzić słowa, które wywołały w Austryi tak przykre wrażenie, byłby to mógł łatwo uczynić w czasie rozpraw nad adresem, to jest nad odpowiedzią na mowę od tronu. Tymczasem wczoraj senat rumuński uchwalił większością 35 głosów przeciw 1 adres, który ministrowi spraw zagranicznych, panu Statescu, wyraża podziękowanie za oświadczenia rządu w sprawie żeglugi na Dunaju. Adres taki nietylko nie łagodzi, lecz przeciwnie zaostrza obrażające dla Austryi słowa mowy od tronu.

Rząd tutejszy właśnie z powodu słabości dopiero co uwolnionego z zwierzchnictwa otomańskiego i wyniesionego do godności królestwa państewka rumuńskiego, mógłby ignorować zaczepki mężów stanu rumuńskich. Hr. Kalnoky mógłby oświadczyć: takie zaczepki nie mogą się wznieść „à la hauteur de mon dedain." W czasach, gdy hr. Andrassyi i książę Bismarck spieszą przepraszać ministrów włoskich za niezbyt pochlebne wyrażenia o delegacyi, względnie w sejmie niemieckim, duma pp. Bratiano, Rosetti et Cmp. zakrawa na donkiszotyzm a przynajmniéj wydaje się jako prosty brak form obejścia, przyjętych w dobrém towarzystwie. Jednakże zachodzą dwie okoliczności, które nie pozwalają rządowi tutejszemu zachować wobec swéj obrazy pogardliwego milczenia. Pierwsza okoliczność jest ta, że w Węgrzech mieszkają miliony Rumunów, którym agitatorzy antiaustryaccy wystawiliby niezawodnie milczenie takie jako dowód słabości monarchii austryacko-węgierskiéj. Drugą okolicznością jest, że rząd tutejszy domyśla się, iż za owém wyzwaniem stoją autorowie poważniejsi aniżeli ministrowie rumuńscy i że zatém tym ostatnim musi zawczasu pokazać, że nie mogą w danym razie liczyć na tych opiekunów. Inaczéj rząd rumuński dokuczałby Austryi nieustannie podobnemi demonstracyami i stałby się istnym ajentem prowokacyjnym. Dotąd nie wiadomo, którzy są instygatorowie ministrów rumuńskich. Temi dniami jeden z urzędowych dzienników rumuńskich powtórzył artykuł któregoś radykalnego dziennika włoskiego, który piorunuje przeciw Austryi a wychwala katonizm braci romańskich nad Dembowicą. Głos taki dziennika włoskiego, który może na téj saméj kolumnie oskarża Manciniego i Depretisa o politykę „reakcyjną", nic nie znaczy — nierównie więcéj znaczą głosy dzienników rosyjskich, które również podburzają Rumunów przeciw Austryi, co, mówiąc w nawiasie, zdaje się świadczyć, że hr. Kalnoky w Petersburgu nie proponował sojuszu.

Bądź jak bądź, rząd tutejszy musi pokazać Rumunom, że jak zdołał przemódz intrygi Risticza w Serbii i Stojanowa w Bułgaryi, tak też potrafi otrzymać zadośćuczynienie od p. Bratiana, choćby tego popierał pan Ignatiew, albo p. Gambetta za pośrednictwem Cogolniczana obiecywał Rumunii „moralną opiekę" Francyi.

Wiedeń, 15 grudnia.

(Sprawa księcia Hohenlohe.)

(§§) Wspomniałém wczoraj o pogłoskach dotyczących dymisyi w. ochmistrza księcia Hohenlohego. Dziś urzędowa Wiener Ztg odnośne doniesienie Wien. Allgemeine Ztg i Tagblattu nazywa „tendencyjnym wymysłem" i wyraża zdanie, że mało kto dał tym doniesieniom wiarę. Otóż, wprawdzie dwa wymienione dzienniki pomiędzy tutejszą prasą liberalną odznaczają się kłamliwością, a to już wiele znaczy. Pomimo to, właśnie wspomniane doniesienia mogły, wyjątkowym sposobem, wydawać się wielce prawdopodobnemi. Bo jeżeli książę Hohenlohe wystósował list kondolencyjny do p. Jaunera, któremu w tych dniach prokurator wytoczy skargę o narażenie kilka set osób na śmierć, krok taki najwyższego dostojnika dworu istotnie zasługiwał na naganę. Jak się zdaje, otrzymał ją istotnie dnia 9 grudnia z ust arcyksięcia Karóla Ludwika, brata cesarza, a następnego dnia wyjechał na Slązk do brata księcia Raciborza. Dymisyi snać nie otrzymał Szkoda!

NIEMCY.

* Berlin, 16 grudnia. Z parlametu. Wieczorne posiedzenie w czwartek, które się rozpoczęło o godz. 8, a skończyło dopiero o pół do 1 w nocy, było wielce ciekawe. Głównym przedmiotem obrad tego posiedzenia były dalsze obrady nad wnioskiem Haenela i towarzyszy, aby komisya rugów wyborczych przedłożyła Izbie nadużycia i przestępstwa, jakich się dopuszczono podczas ostatniéj kampanii wyborczéj. Pierwszy zabrał głos poseł Komierowski, którego mowę w całéj rozciągłości wedle zapisków stenograficznych na inném podajemy miejscu. Wolno-konsewatysta Wöllwarth, wybrany w południowych Niemczech, wygłosił następnie pierwszą swą mowę t. z. „Jugfernrede". Występując w niéj przeciw wnioskowi Haenela, nazwał mówca „zbrodniczą niewdzięcznością" występy tych posłów, którzy codziennie w Izbie zaczepiają ks. Bismarcka.

Mówcą następnym był poseł Bennigsen, którego wywodom Izba z wielką przysłuchiwała się uwagą. Przywódzca narodowo-liberatów skierował głównie swe pociski przeciw ministrowi Puttkamerowi. Ostatnie walki wyborcze — rzekł on — były tak namiętne jak nigdy dotąd. Pisma oficyalne napadały w ohydny sposób na kandydatów poselskich, krytykując ich osoby, nie zaś zapatrywania. P. Puttkamerowi zarzuca mówca, iż wciągnął do walki wyborczéj osobę cesarza, że użył monarchy, jako tarczy w obronie zaczepionéj przez Izbę polityki. Mówca protestuje przeciw takim zakusom (przeciągłe oklaski na lewicy; sykanie na prawicy).

Minister Puttkamer oświadcza, iż z przemówienia swego nie cofa ani joty. Podczas agitacyi przedwyborczéj zarzucano rządowi, iż jego polityka jest niegodziwą, że rząd dąży do uciskania ubogich, a natomiast chce popierać bogatych. Minister oświadcza, iż za wszystkie swe zapatrywania bierze na siebie zupełną odpowiedzialność. Jeśli urzędnicy popierają rząd, to czynią to w celu poparcia zasady monarchicznéj (oklaski na prawicy, niepokój na lewicy).

Postępowiec Eug. Richter sądzi, że to za wielki zaszczyt, jeśli się p. Puttkamera w przeciwieństwie do księcia Bismarcka uważa za reprezentanta ruchu wyborczego. P. Puttkamer tylko to mówi, co mu wolno: od czasu awantury Romela z Eulenburgiem są teraz ministrowie bardzo ostrożni. Mówca potępia agitacye przy wyborach ze strony urzędników i twierdzi, że rząd chce zaprowadzić despotyzm kanclerski (oklaski na lewicy; sykanie na prawicy).

Poseł Stoecker broni postępowania rządu podczas wyborów. W Berlinie głównie to p. Richter rozdmuchał namiętności stronnicze. Na jedném z zebrań przedwyborczych oświadczył Richter, iż w Berlinie jest cały legion złych pastorów, którzy uwodzą dziewczęta, wyłudzają majątki; powiedział on, że z tych pastorów możnaby utworzyć wielkie album zbrodniarzy (oburzenie na prawicy). Partyi postępowéj w Berlinie usuwa się coraz bardziéj grunt z pod nóg. W Berlinie polityka ekonomiczna ks. Bismarcka nie poniosła klęski (zaprzeczenie na lewicy). Zarzucają mi, że ja kwestyą żydowską wprowadziłem na arenę publiczną: czy był inny

sposób, aby zapobiedz nieszczęsnéj przewadze żydów? Mówca przytacza różne szczegóły o agitacyi w Berlinie. Przemówienie p. Stoeckera witá prawica oklaskami, lewica natomiast sykaniem.

Stawiono daléj dwukrotnie wniosek o zamknięcie dyskusyi, lecz lewica się temu sprzeciwiła. Przemawiali jeszcze secesyonista Westphal, minister Puttkamer i Mommsen. Ostatni oświadcza, iż nie chętnie stawia opozycyą rządowi, ale dla tego to czyni, ponieważ polityka rządu jest zgubna i szkodliwa. Około 3 kwadranse na 12 Izba zgadza się na zamknięcie dyskusyi. Rozpoczynają się jednak ożywione rozprawy przy wzmiankach osobistych: biorą w nich udział: Loewe, Stoecker, Nessler i Richter. Namiętném wielce było przemówienie postępowca Virchowa, który jako jeden z wnioskodawców otrzymał głos. Zarzuca on Stoeckerowi, iż za bardzo wielkie ma o sobie wyobrażenie (geschmacklose Selbstüberschätzung Marszałek karci to wyrażenie; lewica hałasuje) Stoeckerowi braknie poczucia moralnego (marszałek prosi ponownie, by się miarkował w wyrażeniach) Stoecker igra z ogniem, a nie chce o tém wiedzieć. Umył on sobie ręce, kiedy na Pomorzu żydom grożono śmiercią i zabierano im majątek (oklaski na lewicy). W Provinz. Corresp. trudno się dopatrzyć przyzwoitego tonu. Kto się poważy dowieść postępowcom, że chcą zburzyć tron i że dążą do rzeczypospolitéj? (Konserwatysta Minnigerode się podnosi). Proszę więc pana, byś to udowodnił: inaczéj będzie to dla nas obrazą. Provinz. Corresp. niesłusznie nas zaczepia: są to **łajdaki** (Schufte), **którzy to czynią.** My wobec takich zaczepek apelujemy do rządu i parlamentu. Co Stoecker mówi, to dla nas obojętna; ale nie obojętna, co rząd powiada. Czy mamy naszemi pieniędzmi wspierać tych oficyalnych potwarców? (przeciągłe oklaski na lewicy — przeciągłe sykanie na prawicy).

Poseł Minnigerode oświadcza, że postępowcy dążąc do rządów parlamentarnych kopią grób monarchii (śmiechy na lewicy — oklaski na prawicy). — Poseł Stoecker oświadcza, iż na takie inwektywy, skierowane przeciw swéj osobie, nie może odpowiedzieć w ramach osobistéj wzmianki. Niech p. Virchow ten wyraz łajdaki zastosuje do organów swéj partyi, które (Stoeckera) codziennie spotwarzają, a szydzą sobie z chrześciaństwa (oklaski na prawicy).

Wniosek Haenela i towarzyszy został wreszcie prawie jednomyślnie przyjęty.

Na dzisiejszém posiedzeniu, które się rozpoczęło o godzinie 12 w południe, obradowała Izba nad etatem i to nad temi pozycyami, które zostały odesłane do komisyi. Izba odrzuciła pozycyą, jakiéj się rząd domagał na budowę szkoły wojskowéj w Neu-Breisach, mimo że minister wojny Kameke, feldmarszałek hr. Moltke i Treitschke gorąco za tą szkołą przemawlali. — Przy etacie dla poczt odrzuciła Izba ratę na budowę gmachu pocztowego w Erfurcie, zgodziła się wbrew uchwale komisyi na ratę przeznaczoną na budowę gmachu pocztowego w Lubece.

Przy etacie dla ceł występuje poseł Bamberger przeciw ks. Bismarckowi, który jako minister handlu tak ubliżające dla Izb handlowych wydaje rozporządzenia. Ze handel się wzmógł nieco — to nie jest zasługą nowego systemu ekonomicznego księcia Bismarcka, lecz pochodzi to z ogólnych przyczyn. — Minister Boetticher oświadcza, iż rozporządzenia pruskiego ministra handlu nie należą przed forum parlamentu niemieckiego.

Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę; na porządku dziennym: wybór prezydyum i dalsze obrady nad etatem.

— Wybory. W Moguncyi przy ponownych wyborach wybrany został 8616 głosami posłem do parlamentu postępowiec Phillips; jego przeciwnik socyalista Bebel otrzymał 8380 głosów. — Do sejmu badeńskiego przy ponownych wyborach zwyciężył w Bruchsal demokrata Dimer, w Kostnicy katolik Edelmann. Opozycya w sejmie badeńskim (katolicy i demokraci) wynosić będzie tyle głosów, ile ich liczy partya rządowa.

ROSYA.

* W przeglądzie politycznym numeru 287 pisma naszego podaliśmy pokrótce treść artykułu Nowoje Wremia napisanego z powodu artykułu Porjadoka o kongresie berlińskim. Dziś podajemy artykuł rzeczony w obszerniejszéj treści.

Donoszą nam, powiada Nowoje Wremia, że niektóre rządy zagraniczne zwróciły uwagę na artykuł umieszczony Rusi, krytykujący w sposób śmiały traktat berliński. Współcześnie zaś miały się zwrócić do Rosyi z zapytaniem co do powodów takiego artykułu. Zamiar ten prawdopodobnie nie doszedł do skutku, ale sam już fakt że mógł on się zrodzić, zasługuie niewątpliwie na szczególną uwagę. Artykuł wspomniony dotknął prawdopodobnie interesów wielu winowajców traktatu i wywołał obawę, ażali społeczeństwo rosyjskie nie zachowa się równie śmiało jak Ruś względem rzeczonego traktatu. Opinia publiczna — tak rozumowano sobie na Zachodzie — wywrzeć może nacisk na rząd i wpłynąć na kierunek rosyjskiéj polityki.

„I oto czego się obawiano w Europie i co mogłoby się stać pobudką do owych zapytań.

Oceniając jednak znaczenie tego artykułu, niepodobna prawie było zwracać się z jego przyczyny ku rządowi, témbardziéj że ten ostatni nie może być zań odpowiedzialny a nawet nie wiadomo czy podziela on poglądy J. S. Aksakowa.

Ale chociażby nasze sfery rządowe nie aprobowały poglądów wypowiedzianych w Rusi, swoją drogą zagranica nie mogła niezwrócić szczególnéj uwagi na artykuł będący w mowie.

Europa doskonale pojmuje, że wielu Rosyanom artykuł ten jest miły i sympatyczny, albowiem traktat berliński nie cieszy się u nas popularnością, z którą liczyć się należy, bo to ważny czynnik w naszém życiu politycznem.

Na Zachodzie jednak powinno być wiadomém i to, że jakkolwiek wiele rezolucyi traktatu berlińskiego jest dla nas niewygodnych — poddać się im winniśmy, inaczéj bowiem narazimy się na nowe próby. Dla tego téż Rosya nie może w téj chwili prowadzić polityki wojennéj a tém mniéj naruszać traktatu. Co zaś do społeczeństwa rosyjskiego, wie ono doskonale, że w razie najlżejszych w tym kierunku usiłowań mieć będziemy przeciw sobie prawie całą Europę. Jakkolwiek zatém ciężkie byłyby dla nas postanowienia traktatu berlińskiego, pozostaje nam tylko wyczekiwać pomyślniejszéj dla naszych interesów chwili.

Rosya, dzięki berlińskiemu traktatowi, przeżyła już wiele ciężkich chwil ale najpierwsze, najcięższe już przeminęły, i w téj chwili bardziéj niż kiedykolwiek, jak to powiedział przed 25 laty ks. Gorczakow, „la Russie doit se recueillir“.

Ale, zbierając się na nowe wysilenia nie powinniśmy zapominać, czemu i komu zawdzięczamy nasze dolegliwości i ku osiągnięciu jakiego celu zdążać winny siły, które zbierzemy. Artykuł Rusi mógł zainteresować polityków zachodnio-europejskich jak wyraz uczuć, które podziela większość społeczeństwa rosyjskiego, ale bynajmniéj nie mogący wpłynąć na nasze stósunki polityczne chwili obecnéj. Dla tego téż dobrze byłoby, aby Europa przyjęła wzmiankowany artykuł do wiadomości — ale témbardziéj niepodobna zrozumieć, jakim sposobem mogła powstać chęć wyjaśnień z tego powodu. W każdym razie należy uznać tę myśl jako poronioną.

W obecném położeniu Rosyi niczego nie możemy tak pragnąć jak utrwalenia pokoju. Więc Rosya nie może naruszyć pokoju europejskiego, a to bez względu na uczucia, jakie żywimy ku tym, którym zawdzięczamy obecne nasze ciężkie położenie. Rzecz zaiste niepojęta, że na Zachodzie zdają się nie pojmować tego. To téż gdy będziemy zmuszeni w téj chwili odstąpić od téj polityki będą temu winne tylko państwa wschodnie, wśród których znajdą się takie, co radeby skomplikować nieporozumienie aby pozbawić nas możności skupienia sił naszych — i korzystają z każdéj zdarzonéj po temu sposobności.

WŁOCHY.

* Rzym, 14 grudnia. Wczoraj przyjmował Ojciec św. na audyencyi deputacyą z dyecezyi Spoleto, która przybyła do Rzymu na kanonizacyą św. Klary od Krzyża, która pochodziła z téj prowincyi. Ojciec św. w przemówieniu swojém wspomniał o szczegółowéj swéj dewocyi dla św. Klary i wyraził nadzieję, że jak niegdyś św. Katarzynu Sienneńska, tak i św. Klara uprosi u Boga skuteczną pomoc przeciwko zepsuciu i grzechom naszéj nieszczęśliwéj epoki.

— W świecie katolickim Rzymu, jak telegrafują do Monda, interesują się wielce sprawą Niemiec i życzą sobie ogólnie, aby centrum było zgodne w obec toczących się układów Prus z Stolicą św.

— Wyszła tu broszura polityczna pod tyt. Papież a Włochy.

TELEGRAMY.

Paryż, 16 grudnia. Dziś zamkniętą została sesya senatu i Izby deputowanych; zamknięcie odbyło się spokojnie. — Minister wojny Campenon wydał rozporządzenie, przywracające 5-letnią służbę w wojsku, którą był zniósł jego poprzednik i w miejsce jéj zaprowadził 3 lata i 4 miesiące służby. — Z Tunisu nadeszła tu wiadomość o wielkiéj burzy, która wielkie poczyniła szkody, połamała słupy telegraficzne i poniszczyła namioty. W miejscowości Medżez el Bab zabił odłam muru 5 żołnierzy a 7 poranił. — Dzienniki hiszpańskie donoszą, że 45 tysięcy rodzin arabskich opuściło Algier i przesiedliło się do Marroko. — Prefekt policyi kazał zamknąć teatr Dejaret aż do czasu, w którym wykonane zostaną zmiany, jakie rząd uważa za konieczne ze względu na bezpieczeństwo publiczne; jak słychać, zostaną także zamknięte teatra Palais-Royal, Gymnase i Folies dramatiques. Rada municypalna uchwaliła 5 tysięcy fr. dla ofiar, dotkniętych katastrofą w Wiedniu.

Rzut oka na dzieje utworzenia państwa pruskiego

napisał

Ludwik Żychliński.

(Dalszy ciąg. — Zob. num. 287.)

IV.

W stronach nadelbiańskich wyniósł się ród Hohenzollernów, późniéj pozyskał ziemie nad Renem i zwierzchnictwo nad Baltykiem w Prusach książęcych. Hohenzollerowie jedynymi byli książętami, co dali u siebie radę anarchii niemieckiéj, traktatem westfalskim uprawnionéj, co wytworzyć potrafili punkt oparcia dla dążeń partykularystycznych w Niemczech i stawali się tym sposobem zasadniczo naturalnymi przeciwnikami polityki austryackiéj.

Po za Elbą dwóch mają zawsze nieprzyjaciół: Szwecyą i Polskę; Szwecyą, bo dzierży Pomorze i ujścia Odry; Polskę, bo posiada ujścia Wisły i przegradza Prusy książęce od Brandenburgii. Polityka Hohenzollerów będzie więc — mimo komplikacyi szczegółowych — jasną i prostą, tj. będzie dążyła do złączenia rozrzuconych ziem. Spadkobiercy z ducha markgrafów z domu askańskiego, Krzyżaków, Hanzy ześrodkują w sobie ich dążności i rozwijać je daléj będą. Ekspansywność rasy germańskiéj w nich się skupi, siła, jaką wytworzyli i jaką pielęgnować będą wszelkiemi sposoby, uzdolni ich do korzystania z wszystkich okazyi, jakie się nadarzą, lub jakie sami wywołają, celem wzrostu germanizmu o odrębnym autoramencie, opartym na posłuszeństwie, na regule, na obowiązkach ściśle oznaczonych wobec państwa, wśród których temperatury nie podniesie się żadna burza wewnętrzna, żadne nie zapłoną namiętności, żadne nie wybuchną bohaterskie szały, żaden wzniosły nie zakwitnie artyzm.

Wyprzedziliśmy w tém miejscu czas, w którego ramach obraz nasz historyczny zamknąć mamy, ale powyższą część charakterystyki Prus nie mniemamy dla tego być przedwczesną. Natura pruskiéj kreacyi zarysowała się bowiem już za elektora Fryderyka Wilhelma a wypełniać się będzie późniéj, coraz wszechstronniéj. Nie będziem teraz zatrudniać się temi działaniami następcy po Fryderyku Wilhelmie, **Fryderyka III**, które dotyczą zachodów około utworzenia ligi protestanckiéj, udziału w wojnie przeciw Francyi, pozyskania ekspektatywy na ziemię Geldern, sąsiadującą z księstwem julichsko-klewskiem, bo nie przez zbieranie wojennych laurów, ani faciendy nowa zarysuje się perspektywa dla brandenbursko pruskiéj kreacyi państwowéj, ale przez pozyskanie korony królewskiéj. Sprawa ta tak ściśle łączy się z rozwojem idei państwa tego, iż jéj głównie przypatrzeć nam się trzeba w okresie panowania elektora Fryderyka III, który niebawem miał zostać królem Fryderykiem I.

Był on nie lada próżny, korciła go myśl, że piastuje rangę pośledną w stósunkach międzypaństwowych, a już znieść tego nie mógł, że posłowie jego z odkrytemi głowami stać musieli wobec cesarza, chociaż był zwierzchniczym panem w Prusiech. Saski elektor został królem polskim, dom hanowerski otrzymywał elektorat, onże więc tylko miał się zadawalać pozycyą niższą, aniżeli przystało na dzierżyciela obszernych posiadłości książęcych? Powtarzał, że już ojciec mógł był zostać królem. Ojciec nie chciał, ale on chce, bo poznał jak wiele znaczy korona, skoro go od razu postawić potrafi na stopie równości z innymi panującymi.

W tym momencie osobistéj próżności tkwił przecież moment inny jeszcze, moment państwowéj natury, a była nim myśl, chociaż może nie dość wyrozumowana, że król w Prusiech najpierwszym pretendentem się staje i do Prus polskich królewskich. Stan Polski tyle już zresztą razy podawał był sposobność mocarstwom różnym do żywienia zaborczych względem niéj zamysłów, a August II tak był obojętny na losy kraju, tak niecnie sam myśli zaborcze poddawał!!

Położenie ówczesne polityczne Europy groziło nowemi bojami, mogącemi rozstrzygnąć losy niejednego z mocarstw. Każde państwo oglądało się za wzmocnieniem swéj pozycyi przez alianse. Cesarz jeszcze się nie był ułożył ani z Francyą, ani z Anglią i Hollandyą o spadek hiszpański, potrzebował więc poparcia u niemieckich książąt, mianowicie północnych, a więc elektora brandenburgskiego i książąt z domu hanowerskiego. August, król polski, potrzebował także choćby tylko neutralności elektora podczas wojny ze Szwedem i najpierwszy obiecał elektorowi dać przyzwolenie swe, jako król polski, na godność królewską. Prawno-politycznie nie miała ta obietnica znaczenia, skoro polski sejm miał tu prawo decyzyi, ale zawsze ważyło coś na szali słowo Augusta. W Wiedniu kłopot nielada wzniecíło żądanie korony dla Prus, tak z religijnych jak i politycznych powodów. Odmówić wszelako wręcz nie można było, zezwolić bezwarunkowo nie chciano. Ale cóż mogły mieć za znaczenie dla przyszłości warunki takie, jak obietnica trzymania na teraz i na zawsze z domem austryackim? Najnowsze badania wykazały, że Jezuici, łudząc się nadzieją przejścia nowego króla na katolicyzm, przemawiali w Wiedniu za udzieleniem korony Fryderykowi. Stanęła nareszcie w Wiedniu ugoda roku 1700, 16go listopada, a już w styczniu roku następnego włożył sobie koronę na głowę Fryderyk jako **Fryderyk I król w Prusiech.**

Godność królewska przywiązana była tylko do Prus książęcych, ale tytuł i ranga obejmowała zarazem wszystkie posiadłości Fryderyka, przez co takowe wywyższone zostały wśród innych księstw Rzeszy niemieckiéj i nabrały odrębnéj jedności, mimo, że stósunek ich do Rzeszy jak najstaranniej przestrzegany był nieprzestannie. O tyle stanowiło pozyskanie korony dla rozrostu prusaczyzny moment nader ważny, którego wyłączać nie można ze związku wypadków.

(Dokończenie nastąpi.)

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota dnia 17 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król zatwierdził wybór radzcy miejskiego Heynego w Magdeburgu na drugiego burmistrza Zgorzelic.

* **Teatr.** Wczoraj odbył się w teatrze naszym pierwszy odczyt dramatyczny, w którym artyści nasi oddeklamowali piękny utwór K. Ujejskiego Samson. Pomysł to rzeczywiście bardzo szczęśliwy i przyznać musimy, że oddeklamowanie utworu nie przez jednę, lecz przez kilka osób, o wiele większe robi wrażenie i daje poznać lepszéj jego piękności. Deklamatorzy wywiązali się bardzo dobrze z swego zadania — pannie Kałużyńskiéj zwracamy tylko uwagę, że zanadto podnosi akcentowaną zgłoskę, a tłumi nieakcentowane, przez co często niewyraźnie wychodzi wymawiany wyraz. Dyrekcya zaś zechciałaby przy najbliższym wieczorku pomyśleć o większém jego urozmaiceniu, może odśpiewaniu lub odegraniu jakiego utworu, gdyż wczorajszy wieczór trwał za krótko. Publiczności zebrało się dosyć wiele. Mianowicie powinna młodzież z wieczorków takich korzystać, aby usłyszeć piękne twory wieszczów naszych, które tam, gdzie je poznać powinna, prawie na bannicyą są skazane.

Dziś w sobotę drugi występ gościnny p. Paulego. 1) Arya i duet z Halki (p. Pauli i pani Kasprowicz), 2) Kalosze (po raz pierwszy) komedya w 1 akcie przez hr. A. Fredrę (syna), 3) Jeden z nas musi się ożenić, komedya w 2 akcie, 4) Zarzutka balowa, komedya w 1 akcie z francuskiego. — Jutro w niedzielę (po raz pierwszy) Chata pod lasem, dramat w pięciu aktach E. Souliego, tłumaczył z francuskiego J. Chorośnicki.

* **Proces przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi naszego pisma** p. Nikazemu Gruszczyńskiemu o obrazę nauczycieli poznańskich w artykule p. t. „Ze szkół pruskich“ (nr. 138 Kur. Pozn) toczył się dzisiaj przed kratkami tutejszéj Izby karnéj sądu ziemiańskiego — i skończył się zupełnem uwolnieniem oskarżonego od winy i kosztów. Wiadomo, że nauczyciel Kirscht pobił chłopca Jasia Szczepańskiego, i że namawiał dzieci, aby pokrwawienie Jasia złożyły w domu rzucanie się kamieniami. Ojciec pobitego chłopca p. Szczepański pod wrażeniem oburzenia, udał się do domu Kirschta i pobił go laską. W procesie, który p. Kirscht wytoczył p. Szczepańskiemu stwierdzono fakt pobicia i namawiania do kłamstwa — skarał jednakże p. Szczepańskiego na dwa tygodnie więzienia. Kuryer w artykule powyżéj zacytowanym wykazał całą ohydę postępowania nauczyciela, krwawiącego dzieci i namawiającego je do kłamstwa i to jeszcze w lekcyi religii. Pan inspektor Kohlcis wytoczył nam proces o obrazę nauczycieli poznańskich. Prokurator wnosił o 6 tygodni więzienia, wykluczając karę pieniężną z powodu tylurazowych kar, na jakie p. Gruszczyński za przestępstwa prasowe już dotąd skazany został.

Obrońca oskarzonego p. dr. Lewiński wykazał w znakomicie wypowiedzianéj mowie wierność autora artykułu, gdyż wszystkie fakta w Kuryerze przywiedzione opierają się na prawdzie. Kuryer uważając słusznie w szkołach symultannych nieszczęście swego społeczeństwa, ma prawo przeciw nim występować, skoro tylko opiera się na faktach, ma prawo czynić uwagi nad takiemi nadużyciami, jakiego jesteśmy w tym przypadku świadkami, — i za to nie kara, ale wdzięczność Kuryerowi się należy. Prawdziwość twierdzeń Kuryera stwierdziły przez obrońcę zacytowane dzieci Anna Michalska, Marya Sokołowska, Jaś Szczepański i Maks Wyrzykowski których zeznania były najzgodniejsze ze sobą. Jeden z chłopców, Jaś Szczepański, miał jeszcze bliznę na głowie od uderzeń kluczem z ręki p. Kirschta. Maksa Wyrzykowskiego Kirst tak bił i poniewierał, że chłopiec upadł pod ławę. Wszystkie dzieci zeznawały, że je nauczyciel namawiał do kłamstwa na lekcyi religii.

Nic dziwnego, że sąd w takich warunkach po przekonywającéj obronie p. dr. Lewińskiego uwolnił p. Gruszczyńskiego od kary i kosztów.

* **W przyszły poniedziałek** dnia 19 b. m. o godzinie 8 wieczorem będzie miał w Towarzystwie Przemysłowém prelekcyą p. Kaźmirz Ballenstaedt: „Z historyi architektury“.

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 819 marek 47 fen. Dziś nadesłał Ksiądz Śmigielski 90 marek. Razem 909 marek 47 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Sprostowanie.** Nie Uchańska, lecz Łucya z Żychlińskich Uznańska, córka śp. Nepomucena i Melanii z Nieszkowskich, a synowica niegdyś posła Franciszka z Twardowa, znalazła śmierć w płomieniach Ringtheatru.

* **Na rzecz „Funduszu Imienia Marcelego Mottego‘** nadesłały składki następujące osoby:

PP. S. i A. Skórzewskie 30 m. J. Ruszczyńska z Łabiszyna 5 m., Z. z Lekszyckich Lekszycka 6 m., A. z Lekszyckich Doerfferowa 6 m., hr. Mielżyńska z Chobienic 20 m., A. z Dembińskich Borne z Jasieńca 10 m., Hahnowa z Wągrówca 20 m., A. Moszczeński z Stempuchowa 10 m., Żuchowska z Bogdanowa 5 m.; ks. prob. Delert z Juncewa 10 m., Fr. Libeltowa z Czeszewa 10 m., Aleksander Wiśniewski z Poznania 12 m., Antonina Pawłowicz 10 m., Marya, Jadwiga, Franciszka i Marta Zakrzewskie 40 m, ks. prob. Zenkteler 20 m., M. Szulczewska z Danaborza 3 m., Z. Zakrzewska z Leśniewa 5 m., Franciszka Przyjemska z Ostrzeszowa 15 m., R. Węclewska z Środy 6 m., Wituska 3 m., Helena Szellenberg 3 m., J. Kunkel 12 m., Anna Loga 5 m., J. N. Piotrowski 10 m., Jarosławowa Leitgeber 10 m., Wrześniewska z Silca 10 m., Anna Flaiszer 10 m., W. Bronikowska z Chotowa 10 m., A. z Zabłockich Brodowska 10 m., H. Zabłocka 15 m., A. Gorgolewska 10 m., Broekere z Kamienia 5 m., A. Chłapowska z Ostrowa 3 m., H. z Adamskich Arentowa 10 m., ks. prob. Kościelski ze Smigla 5 m., ks. prob. Szramkowski z Wronek 20 m., z Silewiczów Frydrychowiczowa z Wilcza 10 m., K. Silewicz z Radłowa 10 m., hr. W. Tyszkiewiczowa z Ociąża 10 m., L. Guttry z Piotrkowic 10 m., dr. Brodziakowa z Król. Huty 6 m., X. X. z Kościana 10 m., ks. Bielski z Kościana 5 m., pani X. Y. Z. 40 m., ks. dziekan Lewandowski z Lubasza 30 m., Z. Łukowska z Chojnic 4 m., ks. prob. Gieburowski z Górki Duchownéj 5 m., H. Broekere z Nowéj wsi 10 m., A. Chłapowska ze Starkówca 4 m., A. Pfitzner 20 m., E. Zalewska z Jankowa 4 m., P. Skarzyńska z Polesia 8 m., M. Nawrocka z Królestwa Polskiego 10 m., A. Lossow z Gryżyny 50 m., hr. A. Sierakowski 50 m., K. Chrzanowska z Pobrownik 6 m., I. i K. Radońskie z Wrocławia 10 m., J. Janczakowska z Myszek 10 m., H. i Br. Sikorskie z Chełmży 20 m., Gromadzińska 6 m., A. Zakrzewska z Linówca 10 m., P. Szulczewska z Chwaliszewa 50 m., Szułdrzyński z Lubasza 40 m., Bron. Mittelstedt z Kunowa 10 m., I, Chełmicka z Gościejewa 6 m., K. Kratochwillowa 10 m., Żychlińska z Twardowa 30 m., Mikorski z Słotna 10 m., Man z Tomaszewa 10 m., P. Skoroszewska z Turska 30 m., A. Mieczkowska z Ciborza 10 m., Józefa Sobeska 5 m., Marya Jerzykiewiczowa 3 m.

Dalsze składki przyjmuje p. M. Birner, Poznań, Stary Rynek 62.

* **Na chórze** kościoła farnego odbył się dnia 15 bm. egzamin uczniów organistowskich, kształconych w instytucie dyrektora muzyki p. Dembińskiego. Kandydatów stanęło ośmiu wobec egzaminującego i honorowéj komisyi egzaminacyjnéj. Kandydaci wywiązali się z zadania dobrze i to pod względem gry na organach, jak też pod względem teoryi śpiewu Gregoryańskiego. Rzeczywiście p. Dembinski w przeciągu 12 tygodni daleko uczniów doprowadza. W rytusie kształcił i egzaminował kandydatów ks. Gałecki.

* **Projekt** dochodów i rozchodów tutéjszéj administracyi miejskiéj na czas od 1 kwietnia 1882 do 31 marca 1883 wyłożony jest do 28 bm. na ratunku w pokoju 13. — Specyalny rozkład dochodów i wydatków na szkoły wyłożony jest w pokoju 10.

* **Rozporządzeniem** królewskiem z dnia 12 lipca 1867 r. dozwolone jest rejencyom udzielić potrzebnego prawnie przepisanego zezwolenia do zmiany nazwiska, wyjąwszy w przypadkach, gdzie idzie o zmianę nazwiska szlacheckiego lub o przyjęcie szlacheckich tytułów. Z powodu specyalnego wypadku wydał minister spraw wewnętrznych rozporządzenie dnia 25 z. m., iż podania o zmianę nazwisk należy tylko wyjątkowo uwzględnić — nieletnim nie ma być wcale pozwoloną zmiana nazwiska bez wyraźnego zezwolenia sądu opiekuńczego.

* **Dobra Ryńsk** w powiecie toruńskim (16,000 m.), 8 folwarków nabył na subhaście hr. Józef Mielżyński z Iwna za 1,800,000 marek. Do kupna stanęło właściwie tylko dwóch głównych wierzycieli hipotecznych. Suma kupna dla tego też wyższą nie wypadła, że nowonabywca jako wierzyciel hipoteczny swego kapitału tylko ratował.

* **Na jeziorze** kaplińskim pod Międzychodem wpadli najęci przez rybaka N. do łowienia ryb włódarz P. i robotnik S. do wody. Wydobyto ich już jbko trupów i nie zdołano przywrócić do życia.

* **Z powiatu** włoszczowskiego donoszą do Wieku: W dniu 5 bm. na granicy wsi Krasówek i Podłazie ksiądz Wroński, proboszcz parafii Kosów, powracając do domu o godzinie 8 wieczorem, został napadnięty przez czterech żydów jadących za nim; dano dwa strzały, szczęściem nietrafne. Niewiadomo coby się było daléj stało, gdyby w téjże chwili nie nadjechała trzecia fura z chłopami, którą ujrzawszy żydzi zaczęli uciekać, a ksiądz ochłonąwszy ze strachu pogonił za niemi. Gonitwa nie długo trwała, bo żydzi dojechawszy do wsi Podłazia, to jest 300 lub 400 kroków od miejsca napadu, zatarasowali się w domu żydowskim. Ksiądz narobił hałasu, zażądał rewizyi i aresztowania żydów, lecz miejscowy sołtys odmówił swéj pomocy, tłómacząc się tém, że nie ma ludzi, chociaż cała wioska zbiegła się na ten hałas, a przed karczmą stało kilka fur. Ksiądz W. nie mając co lepszego do roboty, wziąwszy dwóch stróży od miejscowego obywatela p. R. pojechał do domu. Na drugi dzień raniutko, w towarzystwie pana R., udał się do miejscowéj gminy do Węgleszyna; w drodze spotkali powracającego żyda, jednego z uczestników napadu a właściciela domu, w którym napastnicy się schronili. Ksiądz i p. R. przyjechawszy do Węgleszyna, żądali aresztowania żydów i spisania protokułu, pisarz gminny odmówił tego, objaśniając, że to należy do sędziego śledczego. Na témby się było wszystko skończyło, żeby nie energiczny i sumienny wójt sąsiedniéj gminy Radków, pan Kwiekowski, który, dowiedziawszy się o téj awanturze, nie proszony nawet o to, posłał strażników dn. 10 bm., żydów aresztował i spisawszy protokół z nich i ze świadków, odesłał tę sprawę na drogę sądową.

* **Matejko** przesłał na ręce ministra dr. Ziemiałkowskiego przepyszny olejny szkic przedstawiający „Sobieskiego pod Wiedniem“, składając ten znakomity dar jako ofiarę dla rodzin osieroconych pożarem wiedeńskim.

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 289.

Niedziela, dnia 18 grudnia 1881.

* **Z Krakowskiéj Akademii Umiejętności.** W dniu 10 bm. odbył Wydział historyczno-prawniczy Akademii Umiejętności posiedzenie, na którém prof. dr. Stanisław Smolka wyjaśniał swoje zapatrywania na Kronikę polską (Chroni Polonorum, Chroni Polono-Silesiacum), składających się z dwóch części ogrębnych. Drugą część uważać należy za kronikę odrębną książąt ślązkich od r. 1163—1278, spisaną około r. 1280 prawdopodobnie w klasztorze trzebnickim, gdzie się utrzymywała żywa tradycya różnych wspomnień z dziejów rodziny książęcéj. Pierwsza część natomiast stanowi właściwą kronikę polską, którą spisano około r. 1285. Autor jéj czerpał przeważnie z kroniki mistrza Wincentego, daléj zaś obok tego źródła głównego także z kroniki książąt ślązkich, o ile w niéj znalazł wiadomości, nadające się według planu zasadniczego dzieła do kroniki polskiéj.

* **Emigracya do Ameryki.** Biuro statystyczne w Nowym Yorku ogłosiło bardzo ciekawy wykaz cyfrowy emigracyi z Europy i Azyi, która tak znakomicie wpłynęła na wzrost ludności Stanów Zjednoczonych. Wykazy cudzoziemców przybywających do Stanów Zjednoczonych prowadzone są z należytą ścisłością dopiero od roku 1830. W owéj epoce liczba przybyłych wynosiła zaledwie 22,322 i dopiero w r. 1842 doszła do 100 tysięcy, w r. 1847 do 200 tysięcy a w r. 1850 do 300 tysięcy. W r. 1854 liczba wychodźców osiadających w ziemiach republiki północno-amerykańskiéj podniosła się do 427,833, następnie zaczęła spadać bardzo szybko, tak że w r. 1860 wynosiła tylko 153,418, a w latach 1861 i 1862 zaledwie 92 tysięcy. Po wojnie domowéj w Stanach Zjednoczonych nastąpił wzrost ponowny cyfry przybywających z Europy wychodźców. W roku 1865 było ich 247,453, w następnym cyfra spadła do 166,112, w 1867 wzrosła znowu do 298,967, poczém obniżyła się nieco w roku 1868, gdyż wynosiła tylko 282 189. Dwa następne lata 1869 i 1870 przedstawiają wzrost znaczny, odpowiadają im bowiem cyfry 352,768 i 387,203. Po zniżeniu się chwilowém cyfry wychodźców w roku 1871 do 321,350, liczba ich znowu bardzo znacznie wzrosła w roku 1872, gdyż doszła do 404,806, a w roku 1873 przekroczyła maksymalną dotychczas cyfrę z r. 1854, wynosiła bowiem 459803. Przez pięć lat następnych od 1874 do 1878 widzimy cyfry idące decrescendo 313,339, 227,498, 169,986, 141,857 i 138,469, rosną one jednak olbrzymio w dwóch latach ostatnich, gdyż po r. 1879, w którym było tylko 177,826 wychodźców, nastąpił rok zeszły liczący ich 457,257 i rok bieżący, w którym liczba emigrantów doszła do 668,000. Nadmienić tu wypada, że lata są tu liczone według systemu przyjętego w administracyi Stanów Zjednoczonych, w którym lata liczą się od lipca do 30 czerwca. Liczba wychodźców z Anglii w latach 1876 do 1879 wynosiła stale o kilka tysięcy więcéj niż w Irlandyi i dochodziła najwyżéj do 24 tysięcy, w dwóch latach ostatnich emigracya irlandzka jest większą od angielskiéj i doszła do 72,000, podczas gdy angielska zwiększyła się także do 66,000. W podobnym stosunku powiększyła się również emigracya z posiadłości angielskich a mianowicie z Kanady, co jednak policzyć należy na karb emigracyi właściwéj z Anglii i Irlandyi, wielu bowiem emigrantów angielskich i irlandzkich przybywa w tych czasach do Stanów Zjednoczonych przez Kanadę. Emigracya niemiecka wynosząca przedtém średnio około 30 000 osób rocznie, w roku 1879 doszła do 35,000, a w dwóch ostatnich latach administracyjnych do 85,000 i 209,500. Z Austryi emigruje średnio tylko około 5,000 osób rocznie, w roku 1879/80 cyfra ta dorosła do 12,904 a w r. b nie jest w sprawozdaniu podaną. W daleko znaczniejszym stosunku powiększyła się emigracya ze Szwecyi, która przedtém dorównywała mniéj więcéj austryackiéj, ale już w r. 1879 doszła do 11 tysięcy, a w r. z. 39 tysięcy. Emigracya rosyjska wynosi przeciętnie około 5,000 głów rocznie. Napływ Chińczyków do Stanów Zjednoczonych zmniejsza się wyraźnie. Niedawno przybywało ich rocznie 20 do 25 tysięcy, teraz tylko 5 do 10 tysięcy. Obecnie trzecią część emigrantów przybywających do Stanów Zjednoczonych stanowią Niemcy. W ostatnich 34 latach przybyło do Stanów Zjednoczonych z innych krajów z zamiarem osiedlenia się półosma miliona ludzi, z czego na dwa lata ostatnie przypada 1 125,257.

* **Nowowybrany** akademik francuzki Cherbuliez, jak wiadomo, kilka swych powieści osnuł na tle społeczeństwa polskiego, oczywiście nie w duchu paszkwilowym takich Francuzów, Tacher-Masochów e tutti quanti, ale z sprawiedliwością i smakiem dystyngowanego pisarza. Jedna z tych powieści Cherbulieza nosi tytuł Ladislas Bolski i znana jest także z polskiego przekładu, w drugiéj p. t. Samuel Brohl występuje jako bohater żydek galicyjski, syn arendarza, który później w Francyi przybiera imię polskiego hrabiego i otoczywszy się samozwańczo aureolą patryotycznéj boleści, stara się pozyskać rękę bogatéj a rozmarzonéj panny

* **Ministrowie Gambetty.** Z zestawienia nazwisk obecnych ministrów francuskich różne już formowano dowcipy Oto ostatni dający wyraz „grande blamage“ —:

Aimé-Gougeard
PRoust
WAldeck-Rousseau
CampeNon
DevèS
CochEry
Paul Bert
SpuLler
CAzot
GaMbetta
RaynAl
Allain-TarGé
RouviEr

* **Kalendarz.** Jutro, w niedzielę dnia 18 grudnia, św. Gracyana b. Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 44.

Długość dnia 7 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1528 Sejm w Piotrkowie zapewnia tron Zygmuntowi Augustowi. — 1575 Śmierć Marcina Bielskiego.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 19 grudnia, św. Nemezyusza m. Wschód słońca o godzinie 8 minut 9. Zachód o godzinie 3 minut 45.

Długość dnia 7 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. 1512 Moskale mają się do broni przeciw Polakom. — 1658 Wzięcie Torunia. — 1806 Napoleon przybywa do Warszawy.

Ostrów, 15 grudnia. Z niejednego miejsca zdarza się czytać artykuł skarżący się na coraz to bardziéj szerzącą się nędzę, któréj liczba z każdym dniem niemal poważniejszą cyfrę przedstawia, ale bodaj gdzie to ubóstwo, ta bieda tak bardzo się zagnieździła, do tak przerażających doszła rozmiarów, jak w małéj naszéj mieścinie! — Obdarte, blade, wychudłe twarzyczki wpół głodem, wpół nędzą trawionych dziatek litością i współczuciem przejmują miłosierne serca szlachetnych naszych Polek! To też rok rocznie towarzystwo pań. św. Wincentego a Paulo wszelkiemi sposobami stara się i tym nieszczęśliwym dzieciom ciepłem ubraniem, obuwiem choć na czas jakiś blade wypogodzić liczko, wywołać uśmiech na sine od zimna i głodu usteczka. Łza szczęścia — wdzięczności i wyrazy błogosławieństwa biednych wdów i sierót oto cała — ale zaista słodka nagroda pań naszych! — I tego roku słyszymy, ze znaną gorliwością i zapałem krzątają się te zacne opiekunki ubóstwa nad gwiazdką dla biednych. Ale dzieło miłosierdzia coraz trudniejsze do wykonania, bo czasy coraz cięższe, datki coraz mniejsze — a coraz większa nędza! Książęta Radziwiłłowie nie dość, że co rok (w ostatnich latach) w swoich dobrach wszystkim dzieciom ciepłe rozdali ubrania, ale i dla ubogich dzieci polskich naszego miasta na ręce ks. Edmunda Radziwiłła pewną kwotę przesłali, a i w tym roku nie zapomnieli o tém podobno. Oby ten przykład więcéj podobnych czynów wywołał!

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Wyszedł już Rocznik IV** Złotéj księgi szlachty Polskiéj, wydawanéj przez Teodora Żychlińskiego. Rocznik ten in 8° IV; 412 str. ozdobiony jest portretem jenerała Ignacego Prądzyńskiego, a nadto zawiera ośm tablic genealogicznych: królowéj Maryi Leszczyńskiéj, książęcego domu Radziwiłłów i Skórzewskich herbu Drogosław. Zwracamy mianowicie uwagę na sprawę Sułkowskich z Fryderykiem II i nieznaną dotąd korespondencyą dyplomatyczną.

* **Nabożeństwo do dzieciątka Jezus** wydane przez ks. W. A. wyszło w Krakowie (1881) z piękną ryciną. Nabyć można tę książęczkę w księgarni T. Daszkiewicza. Stósowny podarek na gwiazdkę.

* **Nowe czasopismo polityczne** zacznie wychodzić w Krakowie w kierunku liberalno-narodowym. Prospekt ukaże się w przyszłym tygodniu.

Skrzynka do listów.

* **Prośba.** Chodzi nam bardzo o to, aby się dowiedzieć w czyjém posiadaniu znajduje się litogram do mapy archidyecezyi gnieźnieńskiéj i poznańskiéj wydanéj w r. 1839, nakładem śp. ks. kan. Jabczyńskiego, a ryty przez Leopolda Simona w Poznaniu. Ktoby o tym kamieniu wiedział bliższe szczegóły, niech raczy donieść do redakcyi Kuryera.

Od Administracyi „Kuryera Pozn.“

Upraszamy ofiarodawców, aby na nasze ręce nie przysyłano innych składek, jak tylko te, w których sami pośredniczymy i które na początku Kroniki miejscowéj kwitujemy.

Ks. Klar. Otrzymaliśmy i jest już wręczone komu należy, wymieniać nie potrzeba. — Od ks. prob. Waleńskiego z Pniew otrzymaliśmy 121 m. 50 fen. — Od X. K. z Sm. 6 m. 40 fen. i przesyłamy komu należy.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 16 grudnia.

BAZAR. Hr. Żółtowska z Ujazdu, Garczyński z Potulic, hr. Żółtowski z Urbanowa, Prabucki z Linia, Jackowski z Pomarzanowic, hr. Bniński z Pamiątkowa, Skoroszewski z Kuczkowa. Breza z Zborowa.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Panie Muszyńska z Warszawy i Horwatowa z Podola, Kowalski z żoną z Sarbinowa, hr. Skórzewski z Czerniejewa, hr. Czarnecki z Pakosławia, książę Czetwertyński z Warszawy, Potworowski z Galicyi.

KAMIENSKIEGO HOTEL DE BERLIN. Panie Szulczewska z Boguniewa i Falke z Grabowa, Szulczewski z Cichowa, Wągrowiecki z Chłądowa, Wojtowski z Hohensee, Grunwald z Lubeki, pani Mrówczyńska z familią z Długiéj Gośliny, Rakowski z Grodziszczka, Framski z Smogorzewa, referendaryusz Psarski z Wrocławia, asesor Wyczyński z Rogoźna, Cegielski z Wódek, Matczyński z Ostrowa.

Termina celem oddania najmniéj żądającemu czyszczenie ulic i placów publicznych w Poznaniu odbędzie się w czwartek dnia 28 bm. o godz. 10 na ratuszu w sali posiedzeń magistratu. Warunki przejrzeć można w pokoju nr. 14.

Magazyn artyleryi (Artilerie Depot) ogłasza na dzień 30 bm. o godz. 10 termin w swym biórze, celem oddania najmniéj żądającemu przewozu materyałów nie mogących być przewiezionemi siłami artyleryi. Warunki przejrzeć można w biórze.

Submisyą na dostawę stołów, stołków, szaf, krzeseł, ławek (według kosztor. 1100 m.) ogłasza król. administracya garnizonów. Termin 23 bm. o godz. 11 w biórze przy placu Działowym nr. 2 gdzie warunki przejrzeć można.

Subhasty

w przyszłym tygodniu od 19go do 24go grudnia odbędą sądy okręgowe:

Dnia 19 **grudnia** w Kempnie o godz. 10 współwłasność Janowskich w Baranowie (2 hkt. 31 a 60 mtr. — pod gr. 8,71 tal.) — tamże o godzinie 10½ gospodarstwo Kierzków w Mroczynie (33 a 20 mtr. — pod gr. 1,03 tal. — w Pniewach o godzinie 10½ w karczmie Lippmanna w Zajączkowie gospodarstwo Pospiesznego w Zajączkowie (3 hkt. 21 a 80 mtr. — pod gr. 19 m. 50 fen. — pod bud. 24 m) — w Rawiczu o godzinie 11 grunt Antoniego Olszaka w (w Sobiechowie (9 a 20 mtr. — pod grd. 15 m.)

Dnia 20 **grudnia** w Kempnie o godzinie 9 gospod Gabrysia w Ostrowcu (4 hkt. 10 a — pod grd. 12,30 tal. pod bud. 60 m.) — tamże o godz. 11 gospodarstwo Hadzikowych 3hkt. 58 a 8 mtr. — pod gr. 10.98 tal.) — w Lesznie o godz. 10 gospod. Nabzdyjaków w Hersztopowie (1 hkt. 2 a 10 mtr. — pod. gr. 10 m. 17 fen. pod bu. 18 m.)

Dnia 21 **grudnia** w Bydgoszczy o godz. 10 gospodarstwo Lünsera w Wielkiém Wilczemgardle (86 hkt 79 a 10 mtr. — pod gr. 457 m. 15 fen. — pod. bud. 150 m.) — w Szamotułach o godz. 11 gospodarstwo Mołdrzyków w Zakrzewku (15 hkt. 99 a 30 mtr. — pod gr. 29,25 tal. pod bud. 75 m.) — w Środzie o godz 2 w karczmie Sulencińskiéj gospodars wo. Przybyłów (5 hkt. 54 a 40 mtr. — pod gr. 33 m. 87 fen. — pod bud. 45 m.) — w Szubinie o godz. 10 nieruchomość Lewandowskich w Zninie (91 a 70 mtr. — pod gr. 6.06 m. pod bud. 294 m. — tamże o godz. 10½ nieruchomość Wichrowskiéj w Zninie (10 a 20 mtr. — pod bud. 288 m.) — w Lesznie o godzinie 9 dom Rösslera w Lesznie (22 a 70 mtr. — pod gr. 9 m. 20 fen. pod bud. 360 m.)

Dnia 22 **grudnia** w Rawiczu o godz. 11 na ratuszu w Jutrosinie nieruchomość Waniorków w Jutrosinie (8 a 80 mt. — pod gr. 1,05 m. — pod bud. 64 m.) w Kargowie o godzinie 9½ gospodarstwo Burgharta w Chwalimie (18 hkt. 6 a 10 mtr. — pod gr. 86 m. 31 fen. — pod bud. 90 m.) — w Gostyniu o god. 11 gospodarstwo Zalików w Pijanowicach (3 hkt. 27 a 60 mtr. — pod gr. 41 m. 58 fen. — pod bud. 40 m.) — w Jarocinie o godz. 9 gospodarstwo Pawłowskiego w Sierszewie (8 hkt. 75 a 20 mtr. — pod gr. 100 m. 29 fen. — pod. bud. 75 m.)

Dnia 23 **grudnia** w Krotoszynie o godz. 9 nieruchomość Wieczorków w Krotoszynie (9 a 20 mtr. pod pud. 78 m.) — w Lesznie o godz. 9 nieruchomość spadkobierców po Rzalii Charinerowéj z Nehabów (pod bud. 360 m.)

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

— B — **Poznań** 17 grudnia. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Powietrze było w tym tygodniu zmienne, mieliśmy już to lekki przymrozek, już też drobny i krótki deszczyk Z całéj prowincyi nadchodzą pomyślne wiadomości co do stanu ozimin. W ciągu ostatniego tygodnia mieliśmy, jak zwykle przed świętami, znaczniejsze dowozy i to przeważnie z Bydgoskiego i Królestwa Polskiego. Z Prus Zachodnich natomiast nie było wiele zboża Wiadomości z naszych okolic eksportowych brzmią niekoniecznie pomyślnie, co się odbiło na naszym targu, gdyż brakło prawie zupełnie chęci do kupna i dopiero przy wielkiem spuszczeniu w cenach znaleźli się kupcy. Ku końcowi tygodnia ustaliła się nieco tendencya. — Pszenica przy silnéj podaży a cenach spadających, 204—230 mrk. — Żyto znalazło kilku kupców na rachunek Saksonii, Turyngii i Hanoweru, lecz po cenach tanich, 168—172 mrk. — Jęczmienia było wiele na targu, w skutek tego taniéj, 143—162 mrk. — Owies w towarze poślednim i bardzo słabo, 132—153 mrk. — Groch słabo i niżéj, na paszę 155—160 mrk., wrzący 175—180 mrk. — Łubin kupują na rachunek zamiejscowy, niebieski 125—135 mrk., żółty 125—140 mrk. — Wyka spokojnie, 144—150 mrk. — Tatarka niżéj, 155—158 mrk. — Rzepaki z powodu haussy oleju w Paryżu wyżéj, rzepi rzepik zimowy 260—265 mrk. wszystko za 1000 kilogr. Mąka słabo, mąka pszenna nr. 00 15,25—15 50 mrk., nr. 0 14,75 do 15 mrk., mąka rżanna nr. 0 i I 12,25—12,50 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu słabych notowań zamiejscowych targ u n s nie tęgi. Na wszystkie termiua było wielu sprzedających, a mało kupców. W skutek czego ceny znacznie spadły. W obec wzmagającéj się pracy w gorzelniach przybywają obecnie do Poznania znaczne dowozy — lecz brak odbytu. Notowania końcowe: grudzień 46,50 mrk., styczeń 46,50 mrk., luty 46,90 mrk., marzec 47,30 mrk., kwiecień 47,80 mrk., kwiecień-maj 48,10 mrk. za 10,000 litrów proc.

Poznań 17 grudnia 1831.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—. litrów, cena wypowiedzenia —,— marek grudzień 46,80—47, styczeń 46,90, luty 47,30, marzec 47,80, kwiecień-maj 48,30,—48,50 w miejscu bez beczki 45,90.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 17 grudnia 4% listy zastawne poznańskie 100,10. 4% listy rentowe pozn. 100.20. 5% powiatowe obligacye 105,—, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% ślązkie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rent. 100.60. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 80,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 58,50. Poznański bank prowincyonalny 128.50. 4% pożyczka państw. 100.70. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,40. 3½% oblig. długu państw. 98,70. Marchijsko-pozn. 32.50. Marchijsk.-pozn. k. ż. 4% akc. zakł. 114,50. Starogardzko-pozn. k. ż. 102,—. Austr. noty bankowe 172,—, Polskie likw. listy 57,20, Rosyjskie bankowe noty 214,20 marek.

Bydgoszcz 16 grudnia.

(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica słabo, asno-ciemna 200—212 płc., ciemniejsza i szklista 215—222 poślednia —,— płac.

Żyto słabo, krajowe piękne 170—172 płac., poślednie —,— płac.

Jęczmień nom., piękny do browarów 150—155 płac, wielki i drobny 145—150 płc.

Owies w miejscu 140—155 pł.

Groch wrzący 170—190, na paszę 160—170.

Okowita za 100 litr. a 100% 45—45,50 pł.

Wrocław 16 grudnia 1881.

Koniczyna do siewu czerwona niezm., stara poślednia 20—25, średnia 26—30, piękna 31—36, najpiękniejsza 37—40 m., nowa poślednia 35—38, średnia 39—44, piękna 45 do 48, najpiękniejsza 50—54, biała niezm., poślednia 30—36, średnia 38 48, piękna 50—60, najpiękniejsza 62—75 m.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. 1000 cent. Cena wypowiedziano —,— płac., grudzień 162—161—161,50 płac., grudzień-styczeń 161,50 pł, kwiecień-maj 163 płac., 163,50 żąd.

Pszenica, Wyp. — cent., na grudzień 216 żąd.

Owies Wypow. —,— cent., na grudzień 137,— płac., grudzień-styczeń —,— płc., na kwiecień-maj 140,— żąd.

Rzep. Wyp. —,— ctr., grudzień 270 żąd., 268 pł.

Oléj rzepiowy stale, wypow. — centn. w miejscu 58,50 żąd., —,— płac., grudzień 57,50 żąd., —,— płac., grudzień-styczeń 57,— żąd., kwiecień-maj 57 żąd., 56,50 płac.,

Okowita stale, wypowiedziano —, litrów, w miejscu —,— m., grudzień 46,30 płac., grudzień-styczeń 46,30 płc., styczeń-luty 46,50 płc., luty-marzec —,— żąd., marzec-kwiecień —,—, kwiecień-maj 48,50 pł., maj-czerwiec 48 50 żąd., czerwiec-lipiec 49,80 żąd.

Cena wypowiedziana na 17 grudnia: żyto 162,— mrk., pszenica 216,— m., owies 137,— mrk., rzep 270 mrk., oléj rzepiowy 58,50, okowita 46,30 mrk.

Ceny targowe z dnia 16 grudnia 1881.

Postanowienia mieskiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.	ciężki najniż.	średni najwyż.	średni najniż.	lekki towar. najwyż.	lekki towar. najniż.
Pszenica biała	22 50	22 30	22 —	21 50	21 —	20 —
„ żółta	22 —	21 80	21 50	21 20	20 70	20 —
Żyto	17 20	16 80	16 70	16 40	16 20	15 90
Jęczmień	16 30	15 30	14 70	14 30	13 70	13 10
Owies	14 60	14 20	13 80	13 40	12 90	12 60
Groch	19 50	19 —	18 50	18 20	17 50	16 50

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep 100 kilogr.	26	30	25	30	23	50
Rzepik zimowy	25	—	24	—	22	20
Rzepik latowy	24	—	23	—	21	50
Siemię lniane ślązk.	25	—	24	—	21	—
dto galic.	23	—	22	—	20	—
Siemię konopiane	19	—	18	25	—	—

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 42—45—51—55 marek; biała nom. za 50 kilogr. 45—55—62—70 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,70—7,90 m. obce 7,50—7,60 m., październik — mrk.

Makuchy siem. lnian. za 50 kil. 9,60—9,80 m., obce 8,80—9,50 mrk.

Łubin bar. stale, za 100 kil. żółty 12,50—13,20—14.80 m. nieb. 12,30—13,00—14,50 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 30—31—33.

Berlin, 16 grudnia (sprawozdanie urzędowe.) Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żądano 205—240 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 220,5—219,5, żąd. —; na grudzień-styczeń pł. —,—; na styczeń-luty płacono —,—; na kwiecień-maj pł. 222 5—222—222.5; na maj-czerwiec płac. 223—222,5. Wypowiedziano 5000 centn. Cena wypowiedziana 220,0 marek za 1000 kil. Cena przeciętowa —,— mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu płc. 176—184 według jakości; na miesiąc bieżący płacono 175,5—174,5—176,75; na grudzień-styczeń płacono 172—171,25—172,5; na kwiecień-maj 166.75—164 25—167,5; na maj-czerwiec 164,75—164.25—165,5. Wypowiedz. 7000 cent. Cena wypowiedziana 175,5 mrk. Cena przeciętowa —,— mrk.

Jęczmień za 1000 kil. mniejszego i większego ziar a żąd. 140—200 według jakości.

Owies za 1000 kilog. w miejscu żąd. 145—173 według jakości, na miesiąc bieżący nom. 145,0, pł. —; na grudzień-styczeń płacono —,—; na kwiecień-maj płacono 146.5; na maj-czerwiec nom 147, żąd. —,—; na czerwiec-lipiec —. Wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana ——. Cena przeciętowa —,— mk.

Kukurydza w miejscu żąd. 150—152 według jakości, Wypow. —— ctr. Cena wypowiedz. —,— m.

Olej rzepakowy. Za 100 kil. w miejscu bez beczki płacono —,— mrk., w miejscu z beczką płac. —,— m.; na miesiąc bieżący płacono 58,0; na grudzień-styczeń płac. 58; na styczeń luty płacono —,—; na luty-marzec płacono ——; na kwiecień-maj płac. 58,3—58,1. Wypowiedziano — centn. Cena wypowiedzenia — mrk. Cena przeciętowa —,—.

Okowita. Za 100 litr. á 100 pct. = 10,000 litrów prct. w miejscu bez beczki płacono 47,8 mr.k, w miejscu z beczką —,— mrk., na miesiąc bieżący płacono 49,1—48,9—49; na grudzień-styczeń 1882 płacono 49—48,8—48,9; na styczeń-luty płacono 49—48,8—48 9; na luty-marzec płacono —,—; na marzec-kwiecień —,—; na kwiecień-maj płc. 50,2—50,0 do 50,2; na maj-czerwiec pł. 50,4—50 2—50,4; na czerwiec-lipiec płacono 51,4—51.2—51.3; na lipiec-sierpień płac. 52,0. Wypowiedziano 10,000 litrów. Cena wypowiedziana 49,0 mrk. Cena przeciętowa —,— mrk.

Szczecin, 16 grudnia. Urzędowe spraw. giełdowe.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu za żółtą krajową 205—221, wilgotna 192—203 m., białą 208—223 m., na kwiecień-maj płacono 223,5 mrk., na maj-czerwiec płacono 223,5 mrk.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 169 do 173 m., poślednie —,— m., na grudzień płacono 173—171.5 mrk., na grudzień-styczeń żądano 169,5 m., płac. —.— mrk, na kwiecień-maj pł. 164,5—164—164,5 m., na maj-czerwiec pł. 1625,—162—162,5 mrk.

Owies słabo, za 1000 kilogram w miejscu pomorski 140—150 marek, rosyj. —,— mrk., szwecki —,— m.

Jęczmień słabo, za 1000 kil. w miejscu do browaru 153—159 mrk., piękny —.— mrk., średni — mrk., na paszę 130—140 m.

Oléj rzepakowy bez in., za 100 kilogr. w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żądano 58,— marek, na na grudzień pł. 56, żąd. 56,5 m., na styczeń-luty żąd. 56.0 m., na kwiecień-maj płac. 57,5 mrk.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proc. w miejscu bez beczki płac. 47,8 mrk., w miejscu z beczką płac. —,— mrk., na grudzień 1 na grudzień-styczeń płacono i żądano 47,8—48 mrk., na kwiecień-maj płacono i żąd. 49,— mrk., na maj-czerwiec płac. i żądono 59,4 mrk., na czerwiec-lipiec płac. i żąd. 50,2 mrk.

Telegram giełdowy „Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 17 grudnia 1881. Kursa końcowe. 16 grudnia

Pszenica stale.		**Kapitały.**	
grudzień	219,—	Galic. akc. k.	234,—
kwiecień-maj	223,—	Pr. consol. 4%	100,80
Żyto umac.		Pozn. listy z.	100,10
grudzień	175,50	Pozn. listy rent.	100,25
kwiecień-maj	167,25	Austr. banknoty	172,10
maj-czerwiec	165,25	Austr. renta złota	80,80
Oléj rzep. staléj		Austr. losy 1860	124,75
grudz.-styczeń	58,40	Włochy	89.60
kwiecień-maj	58,60	Rumuny	—,—
Okowita wyżéj.		Ros. banknoty	214,—
w miejscu	48,—	Ros.-ang. pożyczki	88.40
grudzień	49,30	Pol. 5% list. zast.	64,80
grud.-stycz.	49,40	Pol. lik. l. zast.	57,10
kwiec.-maj	50,50	Kredyty	627,—
maj- czerwiec	50,70	Kolej państwowa.	573,—
Owies		Lombardy	262,—
grudzień	145,25	Usposob. spok.	
Wypow.-żyta wsp.	400		
Wypow.-okow. kw.	3000,0		

Szczecin, dnia 16 grudnia 1881 (Kursa końc.)

Pszenica słabo		**Oléj rzep.** spok.	
na wiosnę	223,50	grudzień	56,—
		kwiecień-maj	57,50
		Okowita spok.	
Żyto słabo.		w miejscu	46,30
grudzień	172,50	grudzień	47,80
na wiosnę	165,—	na wiosnę	49,—
Rzepik		**Petroleum**	
na wiosnę	275,—	w miejscu	8,50

(Nadesłano.)

„Złota Księga Szlachty Polskiéj.“

Rocznik IV wyszedł z druku i rozesłany został abonentom.

Otwiera się przedpłata na Rocznik V.

złożyli daléj przedpłatę à 10 marek za egz.

Magistrat miasta Poznania	1
Król. Prezydyum policyi w Poznaniu	1
Król. Arch wum państwowe w Poznaniu	1
Józef Ignacy Kraszewski z Drezna	1
Władysław Taczanowski, b. Prezes Koła Polskiego	4
Kazimierz hr Stadnicki, członek Akademii Umiejętności ze Lwowa	1
Władysław hr. Miączyński z Pawłowa	5
Aleksander hr. Krasicki z zamku Dubiecko w Galicyi	1
Andrzej Leszczyc Grabionka z Podola	5
Jan hr. Krasicki, c. k. podkomorzy z Wiednia	1
Ludwik Żychliński z Wrocławia	1
Bronisław Żychliński z Poznania	1
Karol Żychliński z Twardowa	1
Stanisław Żychliński z Gorazdowa	1
Serafin Żychliński z Poznania	1

Poznań, 15 grudnia 1881 r.

Teodor Żychliński,
Sw. Marcin 43.

Radlauera esencya jodłowa

oczyszcza powietrze w pokojach ze wszystkich złych części składowych i wyrabia rozdrobniona w pokojach mieszkalnych i dla chorych przepyszne, ożywiające i nerwy wzmacniające powietrze lasów jodłowych, które bardzo jest przydatném dla organów oddechowych a cierpiącym na astmę, koklusz, serce, gardło a mianowicie nerwy równie służy jak pobyt w borach jodłowych. Cena butelki 1 m., wielkiéj butelki 3 m., przy 6 but. franco. Aparat do rozbryzgiwania 2 m., 3 aparaty tylko 5 m. (2334

Dnia 16 bm. zakończył życie tknięty paraliżem, opatrzony śś. Sakramentami ś. p. (2382)

TEOFIL ZAKRZEWSKI

weteran z r. 1830.

Eksportacya z domu żałoby ul. Mała Rycerska 14 ku dworcowi kolei odbędzie się w Poniedziałek 19 bm. o 2 po południu. Pogrzeb i spuszczenie zwłok do grobu familijnego dnia następnego w Gryżynie o czem w smutku pogrążeni donoszą krewnym i znajomym

dzieci i rodzeństwo.

WIELKA AUKCYA

starożytności i przedmiotów sztuki.

18 Wilhelmowski plac 18.

W poniedziałek dnia 19 i we wtorek dnia 20 począwszy od godz. 10 z rana, sprzedawać będę drogą licytacyi za gotówkę starożytne meble jako to: wielką szafę starożytną do rozkładania, ozdobioną figurami, pulta, bufet rzeźbiony à l'antique i wykładany figurami, starożytne komody, wielkie i małe, starożytną szafę do monet wykładaną bronzem, 4 wielkie starożytne zegary, w których jeden grający, dębowe meble à l'antique do sali jadalnéj, składające się z bufetu, stołu patentowanego do wyciągania z 6 wkładkami, trumeaux, 24 krzeseł, rzeźbione starożytne meble stósowne do pokoju męzkiego, składające się z biurka z puleczką, z szaf do ksiażek, stołów i krzeseł; eleganckie czarne meble z figurami do salonu, składające się z 2 kanap, 4 krzeseł i 12 krzesełek, trumeaux, werdykow, i z stołów przedkanapowy; następnie starą porcelanę jako miśneńską, berlińską i wiedeńską; stare figurk miśneńskie, stara prawdziwą tabakierkę Câver, stare kosztowne bronzy, stare talerze z Delft, stare pająki, bardzo kosztowne stare obrazy olejne, stare kosztowne figurki z kości słoniowéj, następnie nowe meble jako to: garnitury wiedeńskie pluszowe, łóżka z materacami na sprężynach, umywalnie z platami, szafy, krzesła, bufety mały i wielkie zwierciadła, pulta, 10 regulatorow, 10 złotych zegarków męzkich i damskich oraz różne inne tego rodzaju przedmioty. (2374)

Katz, komisarz aukcyjny.

Księgarnia

J. B. Langiego w Gnieźnie

poleca z przesyłką franko:

Jana Łaskiego, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego, Prymasa, Legata urodzonego, *Liber beneficiorum Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj.* 2 tomy, wielkie 8° z mapą dawnéj Archidyecezyi Gnieźnieńskiéj, nieopr. 38 mrk., oprawne 45 mrk.

Laurentii Grabski, *Cantionale eccleciasticum,* in quo omnia quaecumque secundum almae ecclesiae catholicae ritum in singulis ecclesiis parochialibus, praesertim Polonicis, per totum cantari solent annum. Nieopr. 6 mrk., opr. w półskórek 7 mrk., w skórkę 7,50, w skórkę i złoty brzeg 8 mrk.

Ks. Ignacego Polkowskiego, *Katedra Gnieźnieńska.* Nieopr. 45 m., opr. ozdob. w czerwony safian i złoty brzeg 55 marek.

Lekcye i ewangelie, na wszystkie niedziele i święta podług przekładu ks. Jakóba Wujka T. J. stósownie do mszału rzymskiego. Wydanie większe nieopr. 4 mrk., opr. w skórkę i złoty brzeg. 7, w safian i złoty brzeg 8 mrk., dto. dto. wydanie mniejsze nieopr. 1 mrk., opr. w półskorek 1,25 mrk.

Książki do nabożeństwa, mszały, browiarze i t. d. w najrozmaitszych oprawach i cenach. (2335)

Nakładem księgarni katolickiéj

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie

wyszło świeżo w drugiem wydaniu dzieło p. n.

Wykład pacierza, składu apostolskiego, przykazań Bożych, kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii świętéj

z zastósowaniem do życia praktycznego napisał

ks. Jan Narkiewicz

kand. św. Teologii.

Cena dzieła w 2 tomach **4 marki.**

Kto w liście do **księgarni katolickiéj dr. Miłkowskiego w Krakowie** nadeśle 4 m. 40 fen. znaczkami pocztowemi pruskiemi, otrzyma dzieło **odwrotną pocztą franko** (2251)

Nagniotki.

Tylko 17, 18 i 19go grudnia pozostaję nieodwołalnie **w Toruniu.** (2362)

Zawiadamiam więc wszystkich Szanownych Panów i Panie, cierpiących na **nagniotki, brodawki lub twardą skórę,** iż tam będę operował nieodwołalnie tylko do wspomnianego dnia.

J. Paliński, operator z Paryża.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów,

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4

poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też, drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo tanim kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kierce, baldachimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (2271)

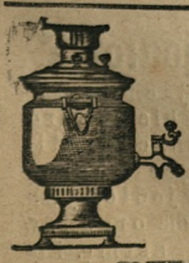

SAMOWARY

mosiężne, tombakowe i niklowe (2351)

wprost sprowadzane

z najlepszych fabryk rosyjskich

poleca

w najrozmaitszych fasonach

SKŁAD HERBATY

B. Rogalińskiego w Toruniu.

(Cenniki na żądanie przesyłam franko).

Nabyłem resztę nakładu i polecam:

Poplińskiego Historya Powszechna

3 spore tomy w 8ce

których cena wynosiła dotąd 12 marek zniżyłem na

sześć marek.

Pragnących to cenne dzieło nabyć upraszam o zlecenia.

Jarosław Leitgeber, Poznań.

Tom I Dzieje starożytne jako też Tom III Dzieje nowoczesne można także osobno nabywać, natomiast Tom II osobno się nie oddaje.

Tania Biblioteczka dla dzieci.

1. **Jajka Wielkanocne.** Powieść. 30 fen. 2. **Czarodziejska Lampa.** 30 fen. 3. **Historya o złotoskrzydłym rycerzu,** o porwanéj dziewicy z drogim klejnotem i o złotym zamku. Opowiedziedział Ignacy Danielewski. 25 fen. 4 i 5. **Powiastki i Wierszyki** dla dobrych dzieci i ich przyjaciół 2 części. Cena zniż. zamiast 2 m tylko 1 m. 20 fen. 6. **Mały Liotownik** dla dzieci z powinszowaniami 50 fen. 7. **Historya Święta** z dodatkiem katechizmu. 120 str. i **40 rycin** 50 fen., z przesyłką fr. 60 fen. 8. **Mały Wybór Nabożeństwa** dla dzieci, które jeszcze nie były u Spowiedzi św. 64 str. Nr. 7 i 8 z aprobatą Władzy Duchownéj. Wszystkie 8 razem zamiast 4 mrk. za 1 mrk. 60 fen. franko, a za 2 m. 50 fen. oprawne franko. Dostać można w Poznaniu za Bramką nr. 5 lub pod adresem (1888)

J. Chociszewski, Poznań.

Podarków na gwiazdkę

dla dzieci i dorosłych etc. nader bogato assortowany skład o ile wchodza w zakres księgarstwa u (2239)

Mieczysława Leitgebra i Spół.

Szanownemu

Duchowieństwu

polecam wszelkie (2381)

obrazki na kolendę

mianowicie w kolorach

Księgarnia Nowa

Fr. Błażek

Poznań, Ul. Jezuicka nr. 12.

„Przyjaciel chorych."

W wydanem pod tym tytułem przez Richtera księgarnią nakładową w Lipsku **(Richter's Verlags-Anstalt in Leipzig)** dziełku, znajdzie nie tylko chory pewne skazówki do skutecznego leczenia swego cierpienia, lecz i zdrowemu podane są oparte na doświadczeniu rady, jak zapobiegać chorobie i jak ją w pierwszym zawiązku zwalczać. Broszurkę tę rozsyła powyższa księgarnia bezpłatnie i franco, zamawiający nie ponosi przeto żadnych kosztów jak tylko 5 fen. na kartę korespondencyjną. (1893)

Najozdobniejszą

książką dla dzieci

jest wydana co dopiero naszym nakładem: (2117)

Naszym pieszczotkom.

Powiastki i wierszyki z 8 chromolitografowanemi rycinami i tytułem ozdobnym. Oprawna. Cena 3 marki.

M. Leitgeber i Spół.

Naszym nakładem wyszło

Dla naszych dzieci:

Jadzia i Władzia, dwie lalki. Zajmująca powiastka z 8 ryc. Cena 1 mrk.

Stokrotka. Piękna Baśń z 4 ryć. Cena 1 mrk.

Mali żołnierze. Powiastka z 8 ryć. Cena 1 mrk.

Żaby i owady. Baśń z 4 ryć. Cena 1 mrk.

Prześliczne obrazy w przeroczu do 6 baśni zastósowań 2gie wydanie 5 marek. (2238)

M. Leitgeber i Spół.

Księgarnia Nowa

(Fr. Błażek)

ul. Jezuicka 12 Poznań

poleca po cenach zniżonych na podarki *Gwiazdkowe:* Największy wybór obrazów św. (druki olejne i na płótnie) historyczne litografie i fotografie w pięknych ramach i bez ram — mianowicie *Serce Jezusa i Maryi.* Krzyżo i krzyżyki, medaliki, lampki, figurki z morskiéj pianki. Albumy do fotografii i poezyi, teki do nut i notatki, oraz wielki wybór książek do nabożeństwa w pięknych i tanich oprawach jako też książki dla dzieci z obrazkami — dla starszych w ozdobnéj oprawie i użyteczne. *Dzieła klasyków Polskich Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego* i t. d. zawsze są na składzie w oprawie i bez oprawy. *Kalendarze* na rok 1882 pojedyńczo i większą ilością można nabywać. Wszelkie zamówienia uskuteczniają się odwrotna pocztę. (2235)

Towarzystwo czytelni ludowych

przypomina publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia o nie należy przesyłać pod adresem: **Dr. St. Jerzykowski** Poznań, ul. Podgórna nr. 13, który na żądanie przesyła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i bezpłatnie wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (1932)

Mój starannie zaopatrzony skład rękawiczek, wiedeńskich i offenbachskich towarów skórzanych, biczów do wozowéj i konnéj jazdy, trykotów, parasoli, Cachenez, krawatów, perfumów, prawdziwéj wody kolońskiéj polecam uniżenie

J. Menzel

ulica Wilhelmowska nr. 6

Wielka wystawa gwiazdkowa

w składzie towarów galanteryi i papierów

W. Maszewskiéj

(2281)

dawniéj Łakińskiéj

poleca się do łaskawego uwzględnienia.

I. SIKORSKA

poleca swój skład zaopatrzony

w Paryzkie modele

Płótna szląskie, bilefeldskie holenderskie i irlandzkie, **stołową bieliznę, ręczniki, gotową bieliznę, chustki** białe i kolorowe, **woalki** oraz **herbatę karawanową** à 500 i 650 i papierosy z fabryki „Aquila." (2379)

Na podarek gwiazdkowy

polecam **machiny do szycia Singera** tak ręczne jak i stolikowe w praktycznych i eleganckich wyrobach, **ceny nadzwyczaj przystępne.** Również polecam moję pracownią reperacyi i zakład palenia falban. (2368)

J. Popławski

Poznań, ulica Jezuicka nr. 12.

Marcepany królewieckie

zwane — wyborowemi smacznemi przyborami nadziewane, w kawałkach mniejszych funt po 2 marki, również te same w pudełeczkach na podróż stósownie ułożone — po 2—3 4—6 marek poleca cukiernia (2321)

Antoniego Pfitznera

Poznań Stary Rynek nr. 6.

Na gwiazdkę

poleca swój bogato zaopatrzony

skład gotowéj bielizny i rzeczy negliżowych.

Dla dam:

6	koszul garnirowanych	12,00	6 par pantalonów szyrtyngowych lub walisowych 9,00
6	„ lepiéj garnirowanych	15,00	
6	„ eleganckc garnirow. z cienkiego pł.	18,00	6 „ dto. lepiéj garnirowanych 12,00
6	kaftaników negliżowych szyrtyngowych, walisowych lub pikowych	9,00	6 „ dto. eleganckich 15,00
6	dto. lepiéj garnirowanych	12,00	6 czopków nocnych 3,00
6	dto. eleganckich	15,00	6 „ dto. lepszych 4,50
			6 „ dto. eleganckich 5,00

Dla panów:

Koszule nocne od 2 marek począwszy, koszule dzienne dobr^ne leżące z płóciennemi przodami od 3 marek począwszy.

Dla dziewcząt i chłopców:

6	koszul na 1 rok	4.50	6 kosul na 8 lat 7,50
6	„ „ 2 lata	5.50	6 „ „ 9 lat 8,00
6	„ „ 3 lata	6.00	6 „ „ 10 lat 8.50
6	„ „ 4 lata	6,50	6 „ „ 12 lat 9,00
6	„ „ 5 lat	7,00	

Kołnierzyki i mankiety

we wszelkich fasonach i wielkościach po rozmaitych cenach.

Półkoszulcza z kołnierzykami i bez tychże

we wszystkich wielkościach.

Chustki do nosa dla dam, panów i dzieci

jedwabne, białe, kolorowe, w rozmaitych deseniach, białe z kolorowemi brzegami itd. w rozmaitym formacie i w największym wyborze tuzin od 3 marek począwszy.

Pegnoiry i spódnice krótkie jako też z powłokami od 3—30 mrk.

Hafty, trymingi, koronki, obszywki, wstawki i t. d.

Płótna, szyrtyngi, szyfony, walisy, barchany, flanele, brylantyny td. w wielkim wyborze.

Pończochy dla dam, panów i dzieci w największym wyborze.

Stołowiznę i ręczniki.

Firanki angielskie i szwajcarskie.

A. z Pawłowskich KAUFMANN

Fabryka bielizny.

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 3. (Hotel du Nord.)

Na Gwiazdkę

polecam królewieckie marcepany, toruńskie pierniki od **Gust. Weesego i Hildebranda z Berlina,** oraz lignickie bomby, włoskie tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle astr. kawior, pomorskie półgęsli, krajowe i zagraniczne likwory, szparagi i groszek it. w wielkim wyborze.

W. BECKER

Wilhelmowski plac nr. 14, obok cukierni Wolkowitza.

N.B. **Aby zamówienia na żywe karpie, świeże łososie, sędacze, szczupaki punktualnie uskutecznić, upraszam o wczesne zamówienia.** (2370)

Fabryka i magazyn fortepianów Karola Ecke

Berlin. Poznań.

Premiowane: Melbourne 1881 r.

złoty medalion: Poznań 1872 r.

złoty medalion: Bydgoszcz 1880 r.

poleca **w bogatym wyborze**

Pianina najnowszéj konstrukcyi

Fortepiany z Lipska, Stuttgardu itp. (2380)

Harmonia z pierwszorzędnych fabryk

Pewna gwarancya. Właty częściowe.

Poznań, Wielka Rycerska ulica Nr. 9.

WIELKĄ WYSTAWĘ

cukrów, marcepanów, bombonierek oraz wszelkich wyrobów cukierniczych poleca cukiernia (2302)

Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek 6.

Na gwiazdkę

polecam rozmaite bukiety i kwiaty doniczkowe do kościołów, kaplic itp., daléj bukiety salonowe, balowe i kotylionowe oraz wszelki wybór bukietów na wieczorki i imieniny i rozm. upominki, jako też i ubrania na suknie. (2377)

S. Pawłowska

plac Wilhelmowski nr. 4

Zniszczone kwiaty i bukiety bywają starannie i gustownie odświeżone.

Swieczki do ubierania drzewek z wosku, parafiny i stearyny.

Stoczki żółte, białe i dekorowane,

Mydełka do mycia i perfumy, (niemieckie, francuzkie i angielskie), najlepsze świece do świeczników i lichtarzy polecają (2375)

Adolfa Ascha Synowie

Stary Rynek 82.

LOTERYA

na rzecz budowy tumu w Kolonii 17 i **ostatnie** ciągnienie 12—13 stycz. 1882. **1372 wygran.** gotówką **bez odciąg. kosztów.** 75,000. 30.000 m. itd. **Wyłącznie** oryg. losy przes. włącz. z opł. przesyłką urzęd. listy wygr. po 3,50 m. naczelny kolektor **A. J. Pottgiesser w Koionii.** Sprzedający z drugiéj ręki odpow. rabat.

Tapety

począwszy od 15 fen. za rulo aż do najpiękniejszych, z fr cuzkich, angielskich i niemieckich fabryk polecam po najniższych cenach w największym wyborze. Próby tapet franko.

Antoni Rose (1671)

Poznań w Bazarze.

Herbatę

uznanéj znakomitéj dobroci funt po 4 marki poleca (2194)

Ludwik Ohnstein

Wilhelmowski plac 10.

Węgle w kawałkach

za centnar cłowy 33 fen.

Węgle w kostki

za centnar 32 fen.,

Węgle drobne

za centnar 11 fen.,

polecam za poprzedniem nadesłaniem kwoty lub za wzięciem należności przez zaliczkę pocztową. Przy większym odbiorze taniéj. Zlecenia bywają natychmiast uskutecznione. (1820)

Józef Marx,

Mysłowice

na Górnym Szląsku.

Skombinowana

Łapka na szwaby i muchy

Patent nr. 14,668.

(2279) Do nabycia u

J. Zeylanda w Poznaniu.

Cena za sztukę 2 m.

Odsprzedającym stósowny rabat.

Prospekta bezpłatnie franko.

Singera oryginalne maszyny do szycia

z nowemi automatycznemi aparatami i nowemi podstawkami na walcash pracujące bez szelestu i niepodpające zużyciu, są najzupełniejszemi i najlepszemi maszynami do szycia w domu jako też dla każdego rzemieślnika i dla tego są przedewszystkiem stósownym i

użytecznym

podarkiem gwiazdkowym.

(2339)

Dotychczas sprzedano blisko **cztery millony** oryginalnych Singera maszyn do szycia, co dowodzi ich dobroci i pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi fabrykatami. Bez podwyższenia ceny sprzedaje się te maszyny za tygodniową wpłatą **2 mrk.** Lekcye nauki szycia na maszynie bezpłatnie. Zupełna gwarancya.

G. NEIDLINGER, Poznań, Wilhelmowska ulica nr. 27.

Patek, Philippe i Spółka w Genewie.

Fabryka najdoskonalszych zegarkow kieszonkowych.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że p. *W. Szulc, zegarmistrz z Poznania, w Bazarze*, ma wybór naszych zegarków na składzie. Upraszamy zatem naszych Szanownych Odbiorców, aby w razie potrzeby zgłaszali się do niego. Każdy zegarek z naszéj fabryki jest opatrzony *opisem i numerowanem świadectwem z nasgym podpisem. Pan W. Szulc* przyjmuje rowniez zamówienia na nadzwyczajne dekoracye zegarków, n. p. wyrycie na kopercie portretu podług fotografii, herbu, monogramu, lub na wykonanie tychże w czarnéj lub kolorowéj emalii, a wszelkie tego rodzaju żądania będą w naszéj faaryce z znaną akuratnością artystycznie wykonane.

Genewa d. 6 grudnia 1881.

Odwołując się na powyższe oświadczenie polecam lubownikom doskonałych zegarków wyroby pp. *Patek i Spółka w Genewie*, które na wszystkich wystawach świata zostały odznaczone najpierwszemi nagrodami i złotemi medalami. (2329)

W. Szulc, zegarmistrz
Poznań Bazar.

NA GWIAZDKĘ!

polecam mój bogato zaopatrzony skład w rozmaitych

przedmiotach muzycznych.

Artykuły fantazyjne z muzyką

jako to: albumy, szklanki, butelki, cygarniczki, neceserki itd. **Orkiestrionety** ze stósownemi nutami.

Wielki skład złotych i srebrnych **zegarków kieszonkowych, regulatory,** złote i srebrne paryzkie niklowe kompozycyjne **łańcuszki.**

M. RUTECKI, Poznań,
Fryderykowska ulica nr. 1.

Reperacya zegarków i przedmiotów muzycznych pod rzetelną gwarancyą. (2297)

Koszule! Koszule!

Z powodu taniego zakupu ceny zniżone

6 koszul dziennych z francuzkiego kretonu z cienkiemi płóciennemi przodkami,
6 kołnierzyków cienkich płóciennych,
2 krawaty jedwabne (1002)

razem mrk. 25,00.

6 koszul dziennych z cieniuteńkiemi płóciennemi przodkami z najlepszego angielskiego Madapolamu,
6 kołnierzyków cieniuteńkich płóciennych,
2 eleganckie krawaty jedwabne

razem mrk. 35,00.

6 koszul nocnych męzkich za mrk. 9,00.
6 koszul nocnych męzkich z kretonu angielskiego mrk. 15,00.

Koszule zdrowia!

w najlepszym gatunku po mrk. 3,50.

M. Mniszewski,
skład płótna i fabryka bielizny
Poznań, ul. Wodna nr. 2.

LUDWIK MOEBIUS

(2278) **ul. Wrocławska 5**

poleca swój bogato zaopatrzony

skład szkła i porcelany

jako też zaszczytnie znane **paryzkie kwiaty i rośliny liściowe** w największym wyborze.

Meble Meble Meble

w obfitym wyborze własnego wyrobu, trwale i elegancko wykonane po cenach uderzająco tanich, jako to: (1984)

biurka cylindrowe, męzkie i damskie, bufety, werdyka, łóżka z materacami, stoły patentowe, lustra różnych rozmiarów w bogatych ramach, garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem, gustownie aranżowane; kompletne wyprawy po wyjątkowych cenach.

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

Wilhelmowska ulica nr. 20 naprzeciw hotelu francuzkiego i Podgórnéj ul.

Karpie Przygodzkie

poleca Szanownéj Publiczności i przyjmuje **zamówienia** miejscowe i zamiejscowe każdego czasu (2358)

Teodor Tuszewski, rybak
Wilhelmowska ul. nr. 2.
Miejsce sprzedaży pierwsze od Wronieckiéj ul.

Wystawa gwiazdkowa

z najstósowniejszych podarków na gwiazdkę

w materyałach piśmiennych, alfenidzie Christofla i towarach galanteryjnych i wyprzedaż odłożonych towarów w handlu

Antoniego Rose

w Poznaniu w Bazarze. (2327)

Winiarnia i restauracya „zum Rheingau"

Kommendanten und Lindenstr.-Ecke
poleca (1806)

wina w doskonałym doborze

reńskie	białe	po 70, 85 fen., 1 m. 1,25, 1,30	butelka
	czerwone	„ 1 „ 1,30, 1,80	
	lepsze wina w butelkach począwszy od 1,50		
węgierskie	Ruster	po 2 mrk.	
	Szamorodne	2 „	
mussujące	od 2,50 do 6 mrk.		

Na żądanie wysyła w butelkach lub beczkach oraz swą **kuchnią** poleca

OTTO KINTZ

nadworny dostawca JKM. Wielk. Księcia Badeńskiego.
Berlin, Lindenstr. 54.

C. KRÜGER

zegarmistrz i optyk
Skład założony roku 1818.
Gniezno ulica Farna nr. 15

poleca swój bogato zaopatrzony skład zegarków kieszonkowych (remont) złotych i srebrnych dam i panów z pierwszych fabryk genewskich, regulatorów w najpiękniejszem wykonaniu rzeźbionych i fornirowanych, **budzików, zegarów wachadłowych paryzkich, zegarów wieżowych,** również wszelkiego kształtu i gatunku zegarów ściennych począwszy od najtańszych pod gwarancyą.

Zarazem polecam mój dobór przedmiotów optycznych, jako okularów, binokli, lornetek, perspektyw, termometrów, barometrów, alkoholometrów i t. p. (2327)

Wszelkie reparacye przy zegarkach i instrumentach optycznych uskuteczniam w krótkim czasie i po przystępnych cenach.

U podpisanego stoją zawsze na sprzedaż wszystkie gatunki

wozów zbytkowych

nowych i już używanych jako też jedno i dwukonne **bryczki wyplatane** i **wozy gospodarskie.** Również jest bardzo tanio na sprzedaż **omnibus** o 6 siedzeniach, mogący być zaprzężony jednym lub 2 końmi. (2290)

Reperacye każdego rodzaju bywają prędko i akuratnie wykonane w **fabryce wozów**

N. Nützer'a w **Nakle.**

Wielką wystawę gwiazdkową

Królewieckich marcepanów,
Owoców marcepanowych,
Cukrów deserowych,
Cukierków i figurek na drzewka,
Pierników toruńskich z fabryki Gustawa Weesego

poleca cukiernia (2084)

E. Adamskiego

Wrocławska ul. nr. 14.

Wszelkie zamówienia na pieczywa świąteczne przyjmuję i wykonywam jak najakuratniéj.

ZABAWKI

z Saskich gór kruszcowych
w największym wyborze
po uderzająco tanich cenach
poleca (2354)

Fabryka wyrobów z drzewa Teodora Türka
z Seiffen, w saskich górach kruszcowych
obecnie **Poznań, Stary Rynek 79.**

L. Bieliński

(BAZAR)

poleca wielki wybór **francuzkich** i **angielskich nowości** na porę zimową oraz najnowszych **kapeluszy, krawat, bielizny męzkiéj** i wszelkich artykułów wchodzących w zakres garderoby męzkiéj a odpowiednich na **podarki gwiazdkowe** po cenach jak najprzystępniejszych. [2528]

Lejarnia dzwonów i wyrobów metalowych

R. Leporowskiego dawn. C. Schoen
w Poznaniu ulica Podgórna nr. 3

poleca swój znacznie zaopatrzony skład **mosiężnych przedmiotów** j. t.: **najnowszych żelazek do prasowania, moździerzy, lichtarzy i kotłów mosiężnych rozmaitéj wielkości,** jako też innych przedmiotów w zakres fabryki wchodzących.

Przyjmuje zamówienia na nowe dzwony, jako też **stare do przelania,** oraz **poleca dzwonki podwórzowe, kościelne** zwyczajne i harmonijne. (981)

Wielki wybór kapeluszy ubranych i form, żabotów, woalek, kwiatów paryzkich, piór strusich i fantazyjnych, parasoli, czepeczków i chustek koronkowych

poleca (1840)

Stanisław Hoffmann,

Handel mód, towarów białych i fabryka kwiatów.
Bazar.

Meble! Meble! Meble!

Meble własnéj fabrykacyi elegancko i dobrze odrobione po cenach uderzająco nizkich jako to: **łóżka** w każdym gatunku z materacami na sprężynach, kompletne garnitury z pokryciem pluszowem i rypsowem. eleg. urządzone **werdyka, biurka** cylindrowe, męzkie i damskie, **komody, bufety** z drzewa dębowego, orzechowego i mahoniowego, **lustra** w wszelkich rozmiarach w bogatych ramach, **szafy** do rzeczy, szkła, bielizny i t. p. **stoły** w wszelkich wielkościach i patentowe do wysuwania, jako i kompletne wyprawy stoją na sprzedaż u (1876

N. Buczyńskiego
mistrza stolarskiego
przy ul. Jezuickiéj nr. 5, w starem gimnazyum St. Maryi Magdaleny.

Wielka wyprzedaż gwiazdkowa!

Lalek ubranych i nieubranych, **zabawek: j. t. katarynek koni na biegunach, welocypedów, sanek, wózków do lalek, latarni magicznych, przedmiotów mechanicznych, gier bawiących.** i t. d. i t. d.

Kapelusze dla panów i chłopców.

Parasole, roboty trykotowe, jedwabne chustki na szyję, ruskie kalosze, koszule wierzch., kołnierzyki i mankiety, spinki do mankiet i koszul, krawaty męzkie kolorowe i czarne, wełniane chustki damskie.

Rękawiczki dla dam i panów, teki i przybory podróżne, menażki podróżne, toaletki skórzane i drewniane, pudełka do cygar, albumy itd.

Wachlarze balowe i spacerowe znoszę zupełnie, dla tego wyprzedaję je niżéj cen zakupnych.

Największy wybór **wózków dla dzieci** po znanych **najtańszych cenach** u (2182)

H. Neumann'a,
ul. Berlińska nr. 19.

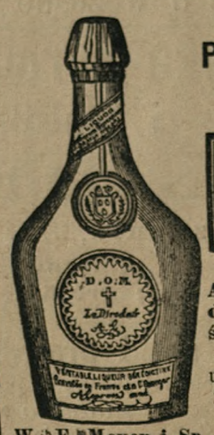

Destylacya OPACTWA w FÉCAMP (Francya)
PRAWDZIWY LIKIER BENEDYKTYNSKI
wielce wzmacniający środek do trawienia
najlepszy z wszystkich likierów.

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
Alexandre aîné

Żądać należy na każdéj butelce czworogniastéj etykiety z podpisem jen. dyr

Destylacya opactwa Fécamp fabrykuje nadto **Alcool de Menthe** i **wodę melisową Benedyktynów,** wyborny, nadzwyczaj zdrowiu pomocny środek.

Prawdziwy likier Benedyktyński jest do nabycia u podpisanych, którzy się piśmiennie zobowiązali, iż fałszowanego likworu tego mieć nie będą.

W Poznaniu: Jakób Appel, A. Cichowicz, W. F. Meyer i Sp., **A. Pfitzner,** J. Affeltowicz, W. Becker, J. S. Beely i Sp., E. Feckert jun., Luziński Grand Hotel de France, J. N. Leitgeber, J. K. Nowakowski, S. Samter jun, S. Sobeski, **w Toruniu:** Mazurkiewicz, Rynek. (2320)

Wiedeń! Wiedeń!

Słuchajcie, patrzcie i podziwiajcie!!!

Zarząd masy konkursowéj **wielkiéj anglo-brytańskiéj fabryki srebra** sprzedaje wszystkie wyroby znacznie niżéj wartości szacunkowéj. Za przesłaniem należytości albo za pobraniem zaliczki w ilości 13 m. otrzymuje się bardzo elegancki serwis stołowy z najlepszego **srebra, anglo brytańskiego** (który dawniéj przeszło 71 marek kosztował) i równocześnie otrzymuje każdy zamawiający piśmienną gwarancyą na lat 10 że te przedmioty pozostaną białe

6 noży stołowych z doskonałą ostrzą stalową.
6 praw. widelcy z srebra anglo-brytańsk. z jednego kawałka,
6 czysto srbrn. anglo brytańsk. łyżek stołowych,
6 eleg. srebrn anglo-brytańsk. łyżeczek do kawy,
1 cięż. z srebra anglo-bryt. łyżkę wazową,
1 litą z srebra anglo-bryt. hochlę do czerpania mleka,
6 przep. z srebra anglo bryt. podkładków do noży,
6 angiel. podstawków deserowych,
1 przepyszna solniczka,
6 najpiękn. cyzelowanych podstawek (tacek,)
6 pięknych praw. kieliszków do jaj.
6 najpięk. łyżeczek do jaj, z srebra anglo-bryt,
4 przepyszne najpięk. cukierniczki,
1 sitko do herbaty w najpięk. gatunku,
2 efektowne salonowe lichtarze stołowe,

64 sztuk.

Jako dowód że mój inserat na **żadnem matactwie** nie polega, zobowiązuje się niniejszem publicznie, gdyby rzeczone przedmioty się nie podobały, takowe bez żadnych korowodów odebrać.

Kto przeto dobry i rzetelny towar a ludaczego za swoje pieniądze kupować nie chce, ten niechaj się tylko zgłosi tak długo, dopóty zapas starczy z pełnem zaufaniem. (2132)

J. H. Rabinowicz Wiedeń,
generalny skład wyrobów anglo-brytań. fabryki srebra II Schiffamtsgasse 20a.

Bardzo piękne

mandarynki, pomarańcze, cytryny, winogrona, ananasy, daktyle, figi, rodzenki na gałązkach, migdały już potłuczone, miód biały, cykatę genueńską

poleca bardzo tanio (2377)

S. Sobeski
Poznań, Bazaz.

---

100 par spodni po 10 m.
100 kamizelek po 3 m.

posyła za zaliczką pocztową skład sukna i ubiorów męzkich (2378)

J. Urbankiewicza
Poznań, św. Marcin nr. 1
Miara: długość spodni od kroku i grubość w pasie.

Bomboniérki i atrapy,
Rozmaite stósowne
podarki na gwiazdkę.

Wielka wystawa gwiazdkowa!

Cukry na drzewko cukrowe, czekoladowe, marcepanowe i biszkoptowe.
PIERNIKI TORUŃSKIE GustawaWeesego
Pierniki makaronikowe, czekoladowe, orzechowe etc. **Hildebrandta** } po cenach fabrycznych.

BOMBY LUBECKIE.

Marcepany królewieckie i lubeckie smaczne z wykwintną dekoracyą w eleganckich pudełkach od 1 mrk. do 30 mrk.
Cukry deserowe funt 1,60, 2, 3 i 4 marki
Karmelki w 14 gatunkach } codzień świeże.
BUKIETY Z CUKRÓW.

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady. — Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Dr. J. Szulc,

lekarz praktyczny,

dentysta

mieszka obecnie przy **ul. św. Marcina nr. 6** (obok kościoła.)

Do wyjmowania zębów **nowy przyrząd znieczulający** bez gazu i chloroformu. (2165)

Skład futer.

Nie wyprzedaż a jednakowoż jak najtaniéj!

Wszystkie gatunki **skór** jako też **futer** do **podróży** i do **spaceru** dla **panów i pań,** również **mufy i kołnierze** każdego rodzaju sprzedaje jak najtaniéj (1985)

Heimann Lessler,

narożnik Starego Rynku nr. 52 obok handlu pp. Braci Andersch.

Również wykonuje się wszystkie **roboty kuśnierskie** prędko i tanio.

Skład futer.

Skład futer.

W. SZULC

zegarmistrz w Bazarze

poleca swoj bogato ukompletowany

skład zegarków remont. złotych i srebrnych damskich i męskich

z renomowanych fabryk genewskich, **Regulatorów** w najpiękniejszych deseniach i rzeźbie, **budzików i zegarów wahadłowych paryzkich,** jako też wszelkiego kształtu **zegarów ściennych**, począwszy od cen **nadzwyczaj niskich** i pod gwarancyą. Oprócz tych poleca dla Agronomów zegarki niklowe Remont. **tanie, dobre i trwałe.** (1074)

Wielki wybór przedmiotów grających, tabakierek, albumów, skrzynek it.d. zawsze na składzie.

Wszelkie reperacye zegarków **kieszonkowych, ściennych i stołowych** uskutecznia się w krótkim czasie i **po przystępnych cenach.**

Fabryka

wyrobów woskowych

S. OPIELIŃSKIEGO

w Krotoszynie

poleca światło z czystego wosku dowolnéj długości i wagi, **białe** za kilogr. mrk. 4,40, **żółte** za kilogr. mrk. 3,60. Przesyłka franko. (2149)

Wina węgierskie

poleca handel win hurtowny i cząstkowy (2322)

Ant. Pfitznera

Szanownéj Publiczności na święta nadchodzące począwszy litr od 1,50 m. w całych 5/8 i pół litrach do 9 markowych butelkach i gąsiorkach od 3 do 15 marek. Wina czerwone i Bordeaux od 1 m. 25 fen. do 4 marek za butelkę — wina stare reńskie, mozelskie po marce i wyżéj — stare Madery, Portweiny i wina Szampańskie w różnych markach po cenach umiarkowanych.

Na nadchodzącą gwiazdkę

polecam mój dobrze asortowany skład (2299)

wyrobów z złota i srebra

przy skoréj usłudze i cenach najumiarkowańszych. Zarazem wykonuję wszelkie reparacye w zakres mój wchodzące w jaknajkrótszym czasie.

W. Smukowski

złotnik i jubiler.

Wyprzedaż zegarków!!

Z powodu zwinięcia handlu, wyprzedaję cały zapas zegarków, między temi najlepsze zegarki kieszonkowe o ciężkich złotych kopertach, regulatory, zegary ścienne i stołowe, jako też wielką ilość złotych i pozłacanych łańcuszków, po cenie zakupna i niżéj. (2139)

CHARLOTTA HUEBNER

firma G. HUEBNER, Poznań.

Handel zegarów.

Reperacye uskutecznia się nadal jak najsumienniéj.

Na nadchodzące Swięta

polecamy

królewieckie marcepany, toruńskie pierniki GUSTAWA WEESE, lignickie bomby, włoskie, tureckie i amerykańskie orzechy, figi, daktyle i włoskie kasztany, wielkoziarnisty szary astr. kawior, pomorskie półgęski, wędzonego łososia, krajowe i zagraniczne likwory, znnéj dobroci szparagi, groszek, wszystkie gatunki suszonych grzybów, zwierzynę wszelkiego rodzaju itd. itd.

Aby zamówienia na żywe karpie, jak i na świeże łososie, sędacze, szczupaki itd. jak najpunktualniéj uskutecznić, upraszam o wczesne zamówienia. (2348)

W. F. MEYER & SPOŁKA

Wilhelmowski Plac 2.

Wyprzedaż gwiazdkowa.

Znaczny wybór odłożonych towarów po cenach nadzwyczaj niskich a mianowicie: [2221)

wyroby wełniane . . .	od marek	0,35 -	1,20	marek
perkale	„	0,35 -	0,45	„
kretony	„	0,45 -	0,75	„
kostiumy wełniane . .	„	18,00 -	30,00	„
szlafroki wełniane . .	„	8,00 -	15,00	„
szlafroki perkalowe . .	„	2,50 -	4,00	„
jedwabie kolorowe . .	„	1,50 -	2,50	„

okrycia, kabatki, fichu także po cenach nadzwyczaj tanich.

Również zniżyliśmy ceny zupełnie modnych wyrobów, kostiumów i okryć.

Sławski & Bogusławski

Poznań (Bazar).

Moję obficie zaopatrzoną

wystawe

cukrów i figur do przystrojenia drzewek otworzyłem. Oprócz tego polecam (2335)

Prawdziwe toruńskie pierniki

Gustawa Weesego z Torunia,

Pierniki berlińskie i norymbergskie,

Królewieckie i lubeckie marcepany,

Paryzkie cukry i czekoladki.

Cukry i czekoladki własnéj fabryki według modeli paryzkich z smakiem bardzo delikatnym. **Czekolady i Cacao.**

Paryskie Bonbonierki i Atrapy także z metalu, które dla swéj piękności, taniości i praktyczności na podarki są stósowne.

Ceny bardzo tanie. — Towar świeży.

PP. Kupcom i Cukiernikom daję odpowiedni rabat.

S. SOBESKI, Poznań, Bazar.

Cukiernia

S. Niewiteckiego i Sp.

Szeroka ul. Nr. 15

poleca **marcepany** w znanéj dobroci oraz przyjmuje zamówienia na **torty** i wszelkie **pieczywa** na święta prosząc o wczesne zamówiena. (2383)

Fabryka wyrobów woskowych

i bielnia wosku

M. Sobeckiego

w Poznaniu, Szeroka ulica nr. 24

poleca **świece ołtarzowe i stołowe, żółte, białe i dekorowane; gromnice, stoczki** itd. po **cenach umiarkowanych.** (2363)

Knotki prawdziwe paryskie

do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

pudełko po 40 fen.

Świece wykonuje się także na zamówienie w dowolnéj wielkości.

Zamówienia

na strucle makowe krakowskie (z konfiturami), rodzenkowe babki i torty wszelkiego rodz. przyjmuje i prosi o wczesne zameldowanie cukiernia (2323)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Na nadchodzące Święta

polecam bogato zaopatrzony skład mój **win węgierskich, czerwonych, reńskich, szampańskich, towarów kolonialnych, łakoci, owoców południowych i cygar** do łaskawego uwzględnienia, ręcząc za skorą i rzetelną usługę. Szanownych odbiorców moich upraszam jak **najuprzejmiéj** aby raczyli łaskawie przy nadesłaniu mi swych zleceń, dokładnie **oznaczyć moję firmę i ulicę w celu uniknienia pomyłek.** (2367)

Z wysokiém poważaniem

J. K. Nowakowski

Plac Piotra [Wiedeński] nr. 3.

Fabryka ogniotrwałych i zabezpiecz. od złodziei

szaf żelaznych (2994)

do pieniędzy i dokumentów,

skrzynek

jako też

drzwi kantorowych,

Zakład

elektrycznych telegrafów domowych

H. STOLPE

w Poznaniu

Piekary nr. 19 i Mała Rycerska ul. nr. 3.

Mój jak najlepiéj asortowany

skład papieru luksusowego

i biletów korespondencyjnych oraz **papieru z monogramami** w jak najmodniejszych deseniach, jako też wielki wybór nowości w materyałach piśmiennych i rysunkowych, również towary ze skóry szkła i drzewa, zabawki, książeczki z obrazkami itp. polecam do łaskawego uwzględnienia. (2095)

Juliusz Busch

Handel papieru

plac Wilhelmowski 10 narożnik Wielkiéj ul. Rycerskiéj.

Na Gwiazdkę

poleca **wszelkie towary po znacznie zniżonych cenach** (2366)

Skład towarów

krótkich, galanteryjnych i białych

St. Sobeckiego

Wodna ul. 22.

Lokale towarzyskie

w nowo wybudowanym gmachu

Muzeum w Toruniu

są od **15 stycznia 1882 r.** do wydzierzawienia. (2352)

Reflektujący zechcą się zgłosić najpóźniéj do dnia

10 stycznia 1882 r.

u B. Rogalińskiego w Toruniu, gdzie też warunki dzierzawy przejrzeć można

---

Zdatna kucharka

w wszystkich gotowaniach potraw biegła poleca się Szanownéj Publicznośći miejscowéj i zamiejscowéj

Julianna Jarnczyńska

Poznań, ul. Kozia nr. 23 III piętr.

Organista

Polak, dobrze polecony znajdzie miejsce przy wiejskim kościele od Nowego Roku. Bliższych wiadomośi udzieli (2361)

Ks. Drwęski

w Kąkolewie pod Lesznem.

Organista

kawaler znajdzie natychmiast miejsce w **Boruszynie** p. Oborniki. (2359)

Poszukuje dwóch

UCZNI

piekarnia (2372)

F. Bielskiego

ul. Fryderykowska 28.

OGRODNIK

kawaler, Polak, młody, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, opatrzony zaszczytnemi rekomendacyam. poszukuje miejsca od Nowego Roku. **Postlagernd F. L. Brodnica W. Pr. (Strasburg).** (2368)

Ogrodnik Artystyczny,

żonaty, w średnim wieku, pracujący długie lata w jednym znacznych ogrodów, wszechstronnie obeznany w swym zawodzie, poszukuje od 1go Stycznia r. p. albo 1go Marca odpowiedniéj posady. (2313)

O łaskawe oferty, uprasza, pod lit. **J: J: Poste Restante Żydowo.**

Neopresbyter

poszukuje miejsca od Nowego Roku jako guwerner lub kapelan domowy. Oferty uprasza się przesyłać pod lit. **A. P. poste rest. GIECZ.**

Nauczycielki.

2 egzaminowane, wysoko muzykalne władające płynnie językiem francuzkim, angielskim i niemieckim, ***Polki*** z chlubnemi rekomendacyami ***poszukują posad*** od każdego czasu. **Centralne bióro** Piotra plac nr. 2. (2365)

Nr. 115,636 i 159,678 aust.

śrebr. renty zgubiono na drodze ze Środki do miasta.

Oddawca do bióra dyrekcyi policyi otrzyma stósowną **nagrodę.**

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poz aniu